

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.20. Kwartalnie 24.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Kawczyzna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Brutto: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadstanie (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Reklami: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Młotku, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Sprawiedliwość i zaufanie.

Te dwa słowa, dwa pojęcia, połączył ze sobą członek centrum parlamentu niemieckiego, Fehrenbach, w retorycznym zwrocie swego przemówienia, wygłoszonego pod adresem polaków na posiedzeniu parlamentu w d. 22 z. m.

Centrum jest w parlamencie niemieckim stronictwem jak wiadomo umiarkowanym i w przeszłości polacy działali niejednokrotnie z nim razem.

Posel Fehrenbach zdaje się o tem pamiętać i dlatego na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że jest mu bardzo ciężko odpowiedzieć na poprzedzającą jego wystąpienie mowę przedstawiciela polaków. Odpowiadając jednak, poruszył cały szereg specjalnie w tej chwili ważnych punktów dla dalszych polsko-niemieckich stosunków i daje nam tym sposobem słusne prawo do oświecenia z naszej strony tego, co dotąd traktowane jest wyłącznie z niemieckiego punktu widzenia.

Posel Fehrenbach zarzucił polakom jednostronność, brak obiektywnego ujęcia sprawy i niewiedzę w głąb niemieckiej duszy.

Stojąc jednak w stosunku do sprawy Chelmszczyzny na wyłącznie niemieckim punkcie widzenia, popiera właśnie sam to, o co oskarża polaków. Niemiecki punkt widzenia znamy już dostatecznie z przebiegu rozpraw nad pokojem ukraińskim w berlińskim parlamencie. Dla niego sprawa Chelmszczyzny jest tylko sprawą nieznaczącego „kawałka ziemi”, o który rokowania pokojowe nie powinny być się rozbić. Narzucenie nam tego poglądu wyłącznie niemieckiego na sprawę dla nas pierwszorzędnej wagi — nie może chyba mieć słusznej pretekstu do obiektywności i do wnikanja w głąb naszej duszy. Tej duszy, której przedtem przecież przyrzeczono formalnie prawo do samookreślenia. Można próbować to uczynić; tę próbę uczynił właśnie rząd niemiecki; ale ten rząd nie dyskutuje nad tem z nami, jak to czyni posel Fehrenbach — powołując się na sprawiedliwość i na zaufanie.

„Kto od nas żąda sprawiedliwości, ten musi mieć do nas zaufanie” — powiedział on w dalszym ciągu swej mowy.

Ta „sprawiedliwość” w dyskusji, której posel Fehrenbach usiłuje nadać pozory obiektywizmu, jest przecież najzupełniej niesprawiedliwa. Operuje ona argumentami przez poważnych polityków już dziś stanowiąc zarzuceniami: przedstawianiem faktów konkretnych i historycznie stwierdzonych w wręcz fałszywym świetle. Oslawiona legenda o polskim ucisku nad litwinami i rusinami, stworzona — rzecz szczególnie charakterystyczna! — ad usum delphini o czasach, w których naród nasz nie miał już władzy rozporządzania samą sobą i sam jęczał w niewoli — mogłaby znaleźć jeszcze dziś może jakieś echo notorycznej ignorancji w Paryżu czy Londynie. Nigdy w Berlinie Niemcy historję naszą i naszych stosunków do innych narodowości znają gruntownie. Znają nie mniej wyczerpująco statystykę etnograficzną w Chelmszczyźnie, na innych kresach Królestwa Kongresowego i na całej jego przestrzeni. Znają doskonale cały istotny stan naszych praw historycznych i cały ich proces. Dali tego niebzież dowody. Uwalnia nas to od szczegółowego przytaczania wszystkich tych argumentów. Ale jeżeli posel Fehrenbach całą tą ich gruntowną znajomość naraz odrzuca i wręcz oświadcza, że w tej sprawie zasiega nauk od litwinów i rusynów, zatem od tych, którzy zdeklarowali się jako nasi wrogowie, to niechże tego postępowania nie ośmiela się nazywać sprawiedliwością i niech od nas nie żąda dlań — zaufania!

My nie mamy wcale zamiaru dawać panu Fehrenbachowi tych nauk, jakimi służy mu nasi wrogowie. Ale mamy prawo żądać, by

informacje swe o stosunkach etnograficznych na kresach polskich — jeżeli rzeczywiście ich potrzebuje — zaczerpnął z obszernej w tej kwestii literatury niemieckiej, zatem ze źródeł, które chyba za wiarogodne uważa. I tu przypominamy panu Fehrenbachowi znany mu zapewne także fakt, że nawet rosyjski rządowy projekt wyodrębnienia Chelmszczyzny i na użytek tego projektu tendencyjnie opracowana statystyka wyznaniowa (nie narodowościowa) W. A. Francowa daleko w tyle pozostawała za temi „naukami”, jakich nie poskapił mu teraz w tej sprawie ukraińcy.

Nie poskapił, ale gołosłownie. Bo nie znamy żadnej w tej materii rosyjskiej publikacji statystycznej. Nie istnieje żadna, nigdy jej rusini nie opracowali, w przeciwieństwie do posiadanych przez nas wyczerpujących i opublikowanych drukiem danych!

Kwestja sprawiedliwości i zaufania powtarza się w tej sprawie nie tylko w stosunku naszym do centrum niemieckiego parlamentu. Poruszył ją cały niemiecki parlament, podniosła ją w daleko ostrzejszych słowach i z dodatkami wielu groźb prasa niemiecka, wśród niej i organy półrządowe niemieckiego rządu.

Tam jednak ton jest inny. Nie dyskutuje tylko żądanie bezwarunkowego pogodzenia się z *fait accompli*.

Okupacja Królestwa Polskiego przez mocarstwa centralne jest przecież prostym następstwem byłej przynależności tego terenu do Rosji w formie jej państwowego zaboru, a nie wynikiem pragnienia wyzwolenia Polski ze strony tych okupantów. Oświecenie Polski od Rosji jest więc tylko dowolną nazwą politycznego i wojennego faktu, który wypłynął z niezależnej od tej nazwy genezy. Taki obrót wypadków wojennych może być wróżbą nowej, pomyślniejszej fazy stosunków polsko-niemieckich, ale nie należy od tej wróżby za wiele wymagać. Ta wróżba nie wyszła przecież dotąd poza granice teoretycznych faktów. O Królestwie Polskim mówi się wciąż z dodatkami „przyszłość” chociaż realnemu utworzeniu go, choćby tylko od wewnątrz, nie przeszkadza nawet to, co w stosunku do Ukrainy np. wymagało zawarcia dopiero z nią pokoju, nie jesteśmy przecież ani bliżsi w mocarstwami centralnymi w stanie wojny, jak była do niedawna Ukraina.

Politycy niemieccy powołują się w sprawie tego realnego utworzenia Królestwa Polskiego na stosunek społeczeństwa polskiego do T. Rady Stanu i Rady Regencyjnej, powołanych w tem Królestwie przez okupantów do tworzenia wewnętrznego aparatu państwowej państwowości. Ta sprawa wymaga wyjaśnienia. Mocarstwa centralne powołują do tej pracy organizacyjnej czynników nie zdecydowanego jeszcze zupełnie aktywizmu polskiego, wolają wybrać drogę znacznie dłuższą. Dla rezultatów tak uplanowanej akcji potrzeba czasu. Tymczasem politycy niemieccy o rezultaty te pytają już dzisiaj, nie wyczekawszy ich rozwoju i ugruntowania się w społeczeństwie i nie zwracając uwagi na to że obecny podział kraju, bardzo ograniczone szranki działania i wogóle wszystkie warunki terenu rozwojowi przeciwdziałają.

W okolicznościach takich jak obecne, siłą rzeczy nasuwa się raczej drugi, warunkami chwili wskazany. Jeśli zaś chciałby szybszego działania to powinny być powołane do pracy nad państwowością żywieli o jasno określonym programie aktywnym. Rezultaty ich działań mogły być daleko prędzej się ukazać. O tem powinni pamiętać ci, co nas całą winą obciążają!

Mowa posła Seydy.

Jak to już donosiliśmy pokrótce, na posiedzeniu sejmiku pruskiego w dniu 6-ym marca b. r., członek Koła polskiego, poseł Seyda, złożył oświadczenie, w związku z dyskusją nad kredytami komisji kolonizacyjnej.

Oświadczenie to podajemy poniżej w tłumaczeniu.

„Natchemiasz po wybuchu wojny — mówił poseł Seyda — daliśmy w tej wysokiej Izbie wyraz nigdy nieprzedawnionym i stałe przez nas i przez naszych poprzedników broniłom żądaniom narodu polskiego. Stosownie do wypadków wojennych i do ich skutków politycznych rozwijaliśmy w szczególności nasz program narodowy i polityczny. Nasze postępowanie w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim aprobowały wszystkie polskie organizacje wyborcze, drogą uchwalenia wotów zaufania.

Rząd królewski uznał za stosowne nie przychylić się do żądań naszych i odzwał się w ostry sposób. Ze swej strony złożył on program maksymalnego ustępstwa względem obywateli państwa narodowości polskiej, który to program wszystkie polskie stronnictwa i warstwy ludności bez wyjątku odrzuciły, jako niedopuszczalny. (Śluchajcie! Śluchajcie!). Stwierdzamy to, gdyż rząd królewski oświadczył, i może się teraz oprzeć w zamierzonych polityce polskiej na pewnych ugrunтовaniach polskich. Dajemy tu wyraz zgodnemu pogładowi narodu polskiego, że nie możemy zejść ze stanowiska obranego przez frakcję polską sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

W tych warunkach uważamy narazie wszelką dalszą dyskusję za bezprzedmiotową, dlatego też odmawiamy brania udziału w obradach nad sprawą polską. Nie możemy jednak przy tej sposobności nie zająć stanowiska względem bolesnego dla nas faktu, jaki się wydarzył w dziedzinie polityki zewnętrznej.

Dnia 9-go lutego 1918 r. między państwem niemieckim, Austro-Węgrami, Turcją i Bułgarią z jednej a ukraińską republiką ludową z drugiej strony zawarty został w Brześciu Litewskim układ pokojowy. Na mocy tego układu odstąpiono między innymi ukraińskiej republice ludowej tereny, należące do Polski od 1864 r. Przynależność tych terenów do Korony polskiej uznał również kongres wiejski i nawet rząd cara rosyjskiego nie ośmielił się znieść tej przynależności. Ludność tych terenów jest w przeważającej części polską i katolicką. (Głosy z prawicy: Nie, nie!). Rząd carski prowadził w ciągu dziesiątków lat skuteczną a wyniszczającą walkę z tą wielkością, walkę, przypominającą pieczęć przeszłości chrześcijaństwa. (Śluchajcie, śluchajcie!). Chelmszczyzna i Podlasie zaświadczyły swą barwą serdeczną, że pragną pozostać polskimi i katolickimi. Pod bylejakimi pretekstami ze strony państw centralnych nie dopuszczono przedstawicieli narodu polskiego do udziału w rokowaniach w Brześciu Litewskim.

Oderwanie Chelmszczyzny od Polski jest ciężką obrazą przynależności polskom nie tylko ze strony państw centralnych, ale i ze strony Rosji, oraz innych państw wojujących prawa samookreślenia; jest to brutalny cios, wymierzony przeciwko umniejszeniu przez państwa centralne zasadzie pokoju demokratycznego bez aneksji. Wskutek tego traktat pokojowy, zawarty w Brześciu Litewskim wywołał wreszcie, gdzie tylko biją serca polskie, niesłychane oburzenie.

Dnia 25-go lutego 1918 r. pan kanclerz Rzeszy, hrabia Hertling, oświadczył w parlamencie niemieckim, w sprawie ustalenia granic zachodnich Królestwa Polskiego, co następuje: „Ze strony niemieckiej nastąpi tylko uregulowanie granic w rozma-

rach, uznanych za konieczne ze względów wojskowych”. Temi słowami zapoczątkowano politykę aneksji, która uniemożliwiła pokojowe i przyjacielskie współżycie narodów polskiego i niemieckiego. (Śluchajcie! Śluchajcie!).

My, przedstawiciele narodu polskiego w sejmie pruskim, podzielamy w całości i najzupełniej oburzenie naszego narodu i w najuroczyściejszy sposób zakładamy protest przeciwko temu już dokonanej, a i w przyszłości zamierzonomu atakowi przemocy nad narodem polskim. Traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim z ukraińską republiką ludową nigdy nie uznajemy za słuszny, jakkolwiekby jego doświadczenie do skutku odbywało się w formie zewnętrznej prawnej.”

W ostatniej mowie swojej w sejmie pruskim poseł Gajgala (litwin) podał liczbę litwinów w Wilnie na 33,000. W urzędowym wydawnictwie wileńskim „Bericht über die Entwicklung und Fortentwicklung der Verwaltung Wilna für das I Vierteljahr”... litwinów jest w Wilnie 3639 czyli 2,6% ogółu mieszkańców, zaś w następnym spisie 1917 r. już po ewakuacji pewnej ilości litwinów, zabiegów z gubernji suwalskiej okazało się w Wilnie również według urzędowej statystyki niemieckiej, tylko 1,5%, podczas gdy Polaków było 54% ogółu mieszkańców Wilna, żydów — 43%.

Tę „omyłkę” p. Gajgala nie mniej prosił jemy.

Lasy Legionów.

Dzienniki galicyjskie donoszą, że generał Zieliński, komendant Legionów polskich po opuszczeniu Kołomyi znajduje się obecnie w Huszt na Węgrzech.

Z oficerów legionowych bawili w Kołomyi m. in.: dr. Bernacki, kapitan Chelmski, porucznik T. Grabowski, chorąży Mroczkowski, por. Rumliński, por. Włodz. Budi (?) ppor. P. Głowacki, chor. W. Zygmunt, ppor. Lesław Chlebek, ppor. Mieczysław Głowicki i chor. dr. Marjan Wilczyński. Szeregowiec odeszło stąd trzy transporty.

Dn. 28 z. m. powróciła z Wiednia deputacja kołomyjska Komitetu Samobrony narodowej, złożona z ks. katech. Wojciecha i apłekarza p. Łopacki, — która udawała się tam celem przedstawienia w Kole polskiem sprawy Legionów.

Członkowie deputacji odbyli szereg narad z prezydentem i z komisją parlamentarną Kola, którym przedstawili stan rzeczy i prosili o rychłą pomoc, oraz interwencję u władz, co też istotnie nastąpiło. Rezultaty, o których na razie donosić nie można, są — jak zapowiadają delegaci — na ogół pomyślne.

Sprawą legionistów zajął się również gorliwie wierny ich przyjaciel ks. biskup Bandurski, który odniósł się do pozostającego u niego w stałych stosunkach komitetu polsko-węgierskiego w Budapeszcie z prośbą o zajęcie się naszymi chłopcami. — Nie ulega przeto wątpliwości, że także z tej strony legionici znajdą pomoc i opiekę.

Z Wiednia donoszą:

Z polecenia komisji parlamentarnej prezes Kola Goetz odbył konferencję z prezesem gabinetu, aby się poinformować o losie Legionów i powiadomić o usposobieniu społeczeństwa w tym względzie. Prezes gabinetu oświadczył, że zasięgnie informacji i zaprosił prezesa Kola do udzielenia odpowiedzi. W kołach polskich słychać, że dr. Seidler przy tej sposobności zapytał prezesa Goetza, czy nie zamierza prosić o posłuchanie u cesarza. Dr. Goetz odrzekł, że prośbę podobną mógłby wystosować tylko na podstawie uchwały prezydium.

Komisja wykonawcza N. K. N. ogłosiła w dziennikach galicyjskich odezwę w znacznej

części skonfiskowaną przez cenzurę. Odezwa ta między innymi opiewa:

„Młodzież legionowa to nasz skarbiec narodowy. Społeczeństwo nie może jej zostawić bez pomocy i opieki. Rodziny ich, pozbawione zasłonek rządowych, matki, którym zasilek ten był nieraz jedyną pomocą w utrzymaniu się, nie mogą teraz pozostać bez opieki. Ich losem musi się zająć departament opieki N. K. N. na równi z losem tych, którzy zwolnieni już z Legionów, postradzali zdrowie w walce o lepszą przyszłość swej ojczyzny, na równi z losem wdów i sierot po bohaterach legionowych.

„Komisja wykonawcza N. K. N., objawszy po Naczelnym Komitecie Narodowym w spuściznie obowiązek pracy nad Legionami, rozpoczęła szeroką akcję, wymagającą wielkich funduszy i zwraca się obecnie do społeczeństwa z gorącym apelem, by jak jeden mąż pośpieszyło z pomocą materialną dla tego najważniejszego i najaktualniejszego dnia celu”.

Legionści w Huszt.

Według lwowskiej „Gazety Wieczornej”, w Huszt przebywają następujący oficerowie legionowi: Generali Zieliński, Podpułk. audytor Artur Garnoziński, Podpułk. dr. Rogalski, Major Passela, Major Zagórski, Kapitan Górecki, Kapitan Henryk Lewartowski, Kapitan Okołowicz, Porucznik Jerzy Żuławski.

Pułkownik Sikorski, Rtmistrz Dunin Brzeziński, Kapitan Teleski, dr. Korolewicz. Huszt jest miastem na Węgrzech, nad rzeką Cisa, w komitacie Nagy Szoloz.

Rokowania z Rumunią.

Wiedeń, 8 marca.

C. i k. Biuro Korespondencyjne komunikuje:

Z Bukaresztu donoszą: Na wczorajszym i onegdajszym posiedzeniu konferencji pokojowej w Buchcie opracowano zasadniczy plan prac konferencyjnych.

Utworzone będą komisje: polityczna, wojskowa, do spraw międzynarodowych i do spraw polityki handlowej.

Przedstawiciele państw czwórczłonowej przewidzianej będą w kolejnym porządku alfabetycznym.

Następne posiedzenia nie będą się odbywać w zamku Buchty, który znajduje się w dość znacznej odległości od Bukaresztu, lecz w zamku królewskim Cotroceni, położonym w pobliżu Bukaresztu.

Pokój z Finlandią.

Berlin, 8 marca.

„Nordd. Allg. Ztg.” zaopiniuje pokój, zawarty z Finlandią, w komentarz następujący:

Zawarcie pokoju z niemieckimi państwami fińskimi wymaga pewnego wyjaśnienia o charakterze międzynarodowym - prawnym, wobec tego, że fińska wojna nie prowadziła wojny z Niemcami, co pod względem prawnym niemożliwe było chociażby dlatego, że fińscy żołnierze byli od służby w wojsku rosyjskim, w zamian za co wnieśli do skarbu rosyjskiego co rok pewną sumę pieniędzy.

Jeżeli pomimo to Niemcy zawierają z Finlandią traktat pokojowy, to nastąpiło to skutkiem faktu, że Finlandia stanowiła część składową b. państwa arów, z którym Niemcy maszyowały się na stopie wojennej.

Zawarty na zasadzie tego faktu historycznego traktat pokojowy z Finlandią stał się koniecznym i z tego jeszcze względu, że należy stworzyć trwałą podstawę do zawiania w przyszłości stosunków pomiędzy Finlandią a innymi państwami, które użyczyły samodzielną i niepodległość nowego państwa tak samo, jak Niemcy, Rosja i inne państwa.

Przy podpisywaniu traktatu pokojowego kanclerz Rzeszy w krótkim przemówieniu wyraził nadzieję, że dzięki temu traktatowi wzajemne wzajemności będą kulturalne i gospodarcze stosunki pomiędzy Niemcami a Finlandią, co oby posłużyło do utrwalenia wspólnej korzyści w przyszłości.

Słowa te kanclerza Rzeszy, oraz odpowiedź przewodniczącego delegacji fińskiej, który uzmocnił wyrażone przez kanclerza nadzieje i wyraził wdzięczność fińskich, którzy osiągnęli swoją wolność dzięki zwycięstwu niemieckiemu, są ponownym dowodem, jaką drogą, zgodnie z życzeniami obu państw, układają się będą w przyszłości stosunki pomiędzy Finlandią a Niemcami.

W obawie rewolucji.

Berlin, 8 marca.

Z Amsterdamu donoszą: Podróżni holenderscy komunikują, że w Liverpoolu znajdują się ogromne masy wojska, które mają być rzekomo wysłane do Francji; w istocie jednak trzymają one się w oczekiwaniu rewolucji irlandzkiej.

Rotterdam, 8 marca.

B. głównodowodzący armii angielskiej lord French, obecnie dowódca armii królewskiej, przybył do Nery w Irlandji.

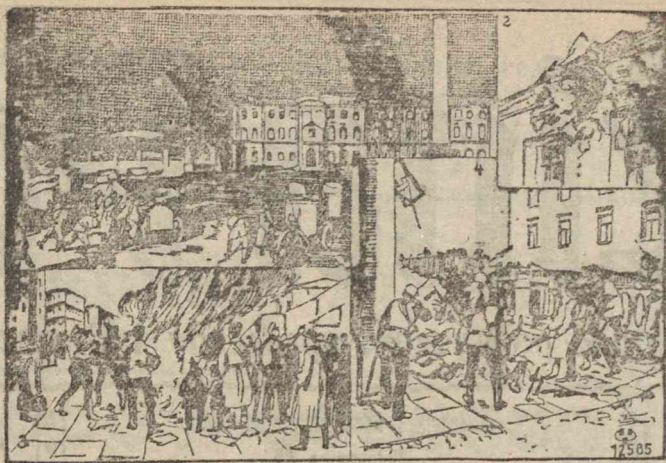
W przemówieniu, które wygłosił po swym przybyciu, oświadczył on, że podejmie kroki celem rozciągnięcia na całą Irlandję stanu wojennego.

Lloyd George u King George'a.

Genewa, 8 marca.

Agencja Havasa donosi z Londynu: Król przyjął onegdaj na krótkiej audjencji Lloyda George'a.

Omawiano sytuację w Irlandji i ułożenie środków wojskowych, jakie ma być podjęte.



Wolność bolszewicka w Rosji.

Ilustracja nasza wyobraża kilka zdjęć migawkowych z życia Petersburga.

Oto treść tych rodzajowych obrazków:

- 1) Napad na pałac Zimowy.
- 2) Skutki „złabkanego” pocisku armatniego.

3) Całopalenie „nieblahanadziolnych” pism na prospekcie Newskim.

4) Czerwona gwardia powiększa swe zapasy gotówki i zaopatruje się w ciepłą odzież.

Narady nad przyszłością Polski.

Berlin, 8 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dziś rano „Berliner Lokalanzeiger” zamieszcza artykuł dr. Nossiga p. t. „Porozumienie z Polską”, w którym autor pisze m. in.:

Od kilku dni bawią w Berlinie trzej delegaci warszawscy: minister Steczkowski, przedstawiciel rządu polskiego, książę Franciszek Radziwiłł, mąż zaufania Rady Regencyjnej, oraz hr. Adam Ronikier, delegat 10-ciu różnych grup polskich aktywistów.

Pamiętając w sferach oficjalnych istnieje niechęć, przeto uważane jest za wskazane osiągnąć porozumienie do pewnego stopnia pomiędzy jednym a drugim narodem.

W pierwszym rzędzie tedy polskie partie prowadzą rokowania z komisją główną parlamentu niemieckiego.

Jeżeli tą drogą da się osiągnąć porozumienie, wtedy, przypuszczają, że rzeczą będzie rzadko wyeliminacji z tego dalsze konsekwencje.

W rokowaniach, jako przedstawiciele komisji głównej parlamentu, biorą udział szczególnie pasłowie Dawid, Erzberger i Naumann.

Co do formalnego biegu spraw, to zgodzono się, że przedewszystkiem polskie złożą oświadczenie. Jeżeli ono zadowolni komisję główną parlamentu, — a jak dziś sąją sprawy jest to zupełnie prawdopodobne — wtedy komisja główna parlamentu zaproponuje w przyszłą sobotę przedsięwzięcie pewnych środków, które po zaakceptowaniu przez rząd niemiecki stwórzyłyby podstawę do ponownego, jako tako harmonijnego stosunku pomiędzy Polską a Niemcami.

Z rozmowy z hr. Ronikierem autor artykułu odniósł wrażenie, że rokowania mają widoki pomyślnego zakończenia. Nie ulega już obecnie kwestji, powiedział przywódca akcyjnych, że ostatecznie należy przypisać należy obustronemu nieporozumieniu i że wobec tego ugoda wydaje się możliwa.

Polska nie mogła dotychczas odegrać w czasie wojny światowej swojej roli suwerenizacji — wskazuje, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w najbliższej przyszłości, która ię

nikomu z nas nie przedstawia w świetle różowem, pożądanem będzie współdziałanie Polskiej.

Polska musi być sprawnym sprzymierzeńcem, a do tego potrzebne są nie tylko podstawy moralne, lecz i odpowiednie podstawy terytorjalne. To też mamy nadzieję, że przy spokojnem rozpatrzeniu wzajemnych interesów realnych pomiędzy Niemcami a Polską, ciążąć się da porozumienie.

W sprawie powyższej „Lokalanzeiger” dodaje:

Jak dotychczas daliśmy sobie radę na froncie wschodnim bez współdziałania Polski i tylko w jej interesie będzie wziąć udział w mających nastąpić walkach ostatecznych. Oczywiście, nowe Królestwo powinno otrzymać odpowiednie podstawy terytorjalne, tylko, że wobec znanej pożądaności polskiej trudno będzie osiągnąć porozumienie, co tu uważanem być może za odpowiednie.

W każdym bądź razie niektórzy przywódcy polscy usiłować będą odciąć parę kółków, lecz natomiast najbardziej wpływową partię polską nie zmniejszą pomimo to swoich radykalnych żądań.

Oczywiście z panami Naumannem, Erzbergerem i Dawidem rozmowa nie będzie trudną. Jeżeli chodzi o roszczenia obcych narodowości, to są to przecież ludzie bardzo ukladni w obojętności. Natomiast będziemy musieli poczekać, czy rząd istotnie wyciągnie konsekwencje z t. zw. „porozumienia narodu z narodem”. Zależać to będzie, oczywiście, od treści tego porozumienia. Tymczasem możemy potwierdzić w każdym bądź razie fakt, że w najbliższej przyszłości nastąpi ponowna decyzja w sprawie Polski.

Prócz tego „Lokalanzeiger” zwraca uwagę na to, że we środku kanclerz Rzeszy przyjął gen. gubernatora v. Beselera.

Berlin, 8 marca.

(Telegram W. A. T.).

Kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj general-gubernatora v. Beselera, oraz gen. majora v. Cramona.

Interwencja Japonji.

Genewa, 8 marca.

Agencja Havasa donosi:

W dniu 4-ym b. m. odbyło się w Tokio nadzwyczajne posiedzenie komisji dyplomatycznej, na którym powzięto uchwały o bardzo doniosłym znaczeniu.

Rotterdam, 8 marca.

„Rotterdamsche Nieuws” donosi, że w Pekinie odbywają się rokowania w sprawie utworzenia niezawisłej republiki wschodniej — syberyjskiej ze stolicą w Chabinie.

Na czele misji stanął na książę Lwow.

Genewa, 8 marca.

Przybył do Paryża szwajcarski młody francuzik w Rosji wyrażają się bardzo pesymistycznie o położeniu na Dalekim Wschodzie.

Zamiary Japonji odpowiadają być może bardziej interesom Niemiec, niż koalicji.

Należałoby pozyskać sobie Japonję drogą rozmaitych koncesyj.

Genewa, 8 marca.

„Matin” twierdzi, że pomimo zaprzeczeń paryżskiej Japonji, że zamierza istotnie wypowiedzieć wojnę Rosji.

Działalność ta będzie jako manifestacja bezkarności „dla obrony i ratowania Rosji”.

Rotterdam, 8 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański odrzucił propozycję rządu japońskiego, aby się Stany Zjednoczone przyłączyły do akcji innych mocarstw na Syberji.

Prezydent Wilson nie zamierza podobno oponować przeciwko akcji Japonji. Japonja otrzymała zapewnienie, że Ameryka darzy ją zaufaniem.

„Daily Mail” dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że w zasadzie zgodzono się co do środków, jakie Japonja ma zastosować na Syberji i że narazie oczekiwane jest tylko sprawozdanie ambasadora angielskiego w Tokio, któremu polecono zapytać rząd japoński, na jakiej przesłuzce kolei syberyjskiej rozciągnąć się mają środki ochronne i w jakim stopniu Chiny zamierzają przyłączyć się do akcji Japonji.

Sztokholm, 8 marca.

Organ Lenina, „Prawda” donosi, że kilka japońskich pułków pieszoty maskeruje na Irkuck.

W ekspedycji tej biorą również udział oddziały chińskie, które przyłączyły się do japończyków w Chabinie.

Wszystkie linje, oraz stacje kolejowe i telegraficzne obsadzili chińczycy.

We Władywestoku i Chabinie panują już teraz japończycy, którzy nie poz. alają rosjanom opuszczać tych miast, gdzie zresztą panuje zupełny spokój.

Irkuck leży dosyć blisko granicy chińskiej, która tam wrzyna się w terytorjum syberyjskie.

Proces mordercy Jaures'a.

Frankfurt, n. L., 8 marca
(Telegram W. A. T.).

„Frankfurter Zing.” dowiaduje się z Genewy:

Rząd Clemenceau narazie zdecydował się stawić przed sąd mordercę Jaures'a, Villain'a.

Rozprawy sądowe mają się rozpocząć na najbliższej sesji paryskiego sądu karnego, w dniu 26 marca r. b.

Blokada Rosji.

Lugano, 8 marca.

Dzienniki włoskie donoszą na podstawie informacji, pochodzących z rzymskich kół politycznych, że wskutek zawarcia pokoju z państwami centralnemi, koalicja rozciągnęła blokadę na całą Rosję.

Sytuacja w Rosji.

Sztokholm, 8 marca.

Ostatnie doniesienia z Petersburga zapowiadają utworzenie rządu koalicyjnego oraz zvolanie konstytuancy dla ratyfikacji traktatu pokojowego.

Wkrótce odbyć się ma formalne proklamowanie wielkorosyjskiej republiki ludowej, poczem nastąpi niezwłocznie wybór prezydenta.

Na stanowisko to najpoważniejszym kandydatem jest przywódca rewolucjonistów socjalnych, Czernow.

W najbliższym czasie nastąpią też nominacje przedstawicieli Rosji w państwach czwórczłonowej.

Sztokholm, 8 marca.

Petersburska Rada robotników i żołnierzy otrzymała nader niepokojące wiadomości o zachowaniu się marynarów, którzy podobno opuszczają statki, zabierając ze sobą żywność i wszelkie przedmioty wartościowe, oraz niszcząc uprzednio działa.

Oficerowie są zupełnie bezsilni, wobec groźnej postawy szeregowców.

Pociągi, idące do środkowej Rosji zostały zdobyte szturmem.

Baterie pobrzeżne ulegają również niszczeniu.

Bazylen, 8 marca.

(Telegram W. A. T.).

Powszechna agencja prasowa donosi, iż Lenin oświadczył w dzienniku „Krasnaja Gazeta”, że tylko krzykaczka mogą gadać o kontynuowaniu wojny. Cała burzująca rosyjska tęskni za niemcami.

Wojna rewolucyjna, prowadzona przez bezbronną przeciwko regularnej armji — jest to szaleństwo. Wszędzie gdzie Niemcy się zjawiają burzująca przyjmuje ich z otwartymi rękami. Cieszą się, że Niemcy obalili nasz rząd. Winniśmy się z Niemcami porozumieć, w przeciwnym razie republika jest zgubiona. Pokój jest dla nas fatalnym, lecz tylko on daje nam możność wzięcia się do pracy organizacyjnej.

Bern, 8 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Chronicle” donosi z Petersburga: Jedynym punktem porządku dziennego kongresu Rad delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich, zwołanego do Moskwy na 12-go marca, jest wniosek Rady komisarzy ludowych o uznaniu traktatu pokojowego z państwami centralnemi.

Baza lotni.

Berlin, 8 marca.

(Telegram W. A. T.).

W roku bieżącym cz. lotni rozpoczyna się 15-go kwietnia o godz. 3-ej zrana, a kończy się 15-go września o godz. 3-ej zrana.

Ameryka a Meksyk.

Genewa, 8 marca.

„Petit Parisien” donosi, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem są teraz bardzo napięte, co przypisać należy wzrostowi wpływu niemieckiego na prezydenta Carranzę.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 8 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Reprehts.

Podczas udanych wywiadów wzięto do niewoli na wschodzie od Markhem 30 belgów na północnym wschodzie od Festubert 23 angiłków. W niektórych odcinkach wzmożła się pod wieczór walka artyleryjska i minowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Z wykonanego ataku na wschodzie od La Neuville (na południu od Berry-au-Bac), przywiodły oddziały szturmowe jeńców francuzów. Poza to działalność bojowa ograniczała się do ognia przeszkodowego, który na zachodnim brzegu Mozy wzmógł się przejściowo.

Grupa wojsk arcyks. Albrechts.

Na froncie lotaryńskim między Selle a Plaine działała energicznie artyleria francuska.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi 8 marca wieczorem:

Londyn, Margate i Sherness w nocy z 7 na 8 marca zostały z licznych samolotów obrzucone bombami. Dobry skutek został zauważony.

Z terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 8 marca:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admirał. licji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 8 marca.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych na terenie blokady u wybrzeży Angli wykazują zatopione parowce o pojemności 18,500 ton rejestru brutto. Z zatopionych parowców dwa naladowane pełno zostały zniszczone pomimo silnej strazy.

Szef sztabu admirał. licji.

Rozłam w wiedeńskim Koł. Polskiem.

Wiedeń, 8 marca. (T. wł.) Po posiedzeniu parlamentu odbyło się zebranie Koła Polskiego, na którym przyjęto do wiadomości oświadczenie posła Daszyńskiego, złożone przed głosowaniem w parlamencie, iż grupa jego (polscy - socjaliści) - 8 członków) występuje z Koła. Następnie odczytano pismo posła Gł. bińskiego, oświadczające, iż grupa narodowo demokratyczna, z powodu stanowiska Koła Polskiego i kwestji prowizorjum budżetowego, postanowiła nie przyjmować udziału w naradach Koła, aż do zapadnięcia decyzji zarządu partji, czy grupa ta ma wogóle należeć nadal do Koła.

Niebezpieczeństwo polskie.

Wrocław, 8 marca. (T. wł.) Zarząd szląskiego komitetu krajowego „Ostmarkenvereinu” złożył oświadczenie, w którym zwraca się przeciwko temu, by organizacja polska w Pruszech miała znów uważać Śląsk za ziemię rdzennie polską i brać ją pod uwagę dla swych celów wszechpolskich. „Ostmarkenverein” oczekuje jaknajkategoryczniejszego odparowania nowego wszechpolskiego zamachu.

Z ANGIELSKIEJ IZBY GMIN.

(Mowa Bonar Lawa o sytuacji militarnej).

Londyn, 8 marca. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutersa: W Izbie gmin Bonar Law złożył projekt prawa, dotyczący kredytu w wysokości 600 milionów funtów szterlingów, przyzem powiedział, co następuje:

Jest to największy, jedyny projekt kredytu, jaki przedstawiono Izbie. Codzienne wydatki wojenne wynoszą przeciętnie od początku roku finansowego, poczynając od 1 lutego 6,957,000 funt. szt. O pożyczkach, udzielonych sprzymierzeńcom, mówca powiedział, iż nie przeczy, że to, co wydarzyło się w Rosji, powoduje wątpliwość, czy zostaną zwrócone wszystkie pieniądze, użyczone Rosji. Potrzeba z górą 17 milionów na to, żeby nie dopuścić do wzrostu ceny chleba. Pożyczki, udzielone sprzymierzeńcom, dosięgły 1264 milionów, zaś pożyczki dla dominiów — 108 milionów. Stanowi to przystość 437 milionów w sprzymierzeńców i 33 miliony w dominiów. Ogólnej sumy zaliczek, udzielonych Rosji, nie można narazie podać.

Bonar Law mówił następnie o sytuacji militarnej. Zniknęło całe niemieckie państwo kolonialne. Nie było natomiast możliwym przyjąć z pomocą Rumunji. Obecnie odbywają się pertraktacje pomiędzy Rumunją i mocarstwami centralnymi i raz jeszcze można wyrazić tylko sympatię dla tego kraju i ubolewanie, że poza obrebem potęgi Anglii warunki uniemożliwiły przyjęcie z pomocą temu sprzymierzeńcowi.

Odnosząc do Mezopotanii i Palestyny Bonar Law oznajmił, iż przez cały czas wojny był gorącym wyznawcą teorii, głoszącej, iż ponieważ mocarstwa centralne walczyły wspólnie jak ognia jednego łańcucha, przeto rozbito łańcuch, gdyby rozbito jedno z jego ogniw. Lecz chodzi tu nie tylko o teorię, lecz o możliwość militarne i wątpli, czy było możliwym przeprowadzenie odpowiednich operacji, przeprowadzając wojska drogą morską. W każdym bądź razie dla Anglii było to prawie niemożliwe. Gdy miała ona dostateczną ilość tonażu, nie miała dość wyszkolonych wojsk, a teraz znowu kwestja tonażu uniemożliwia przeniesienie tam bardzo wielkich sił.

Odnosząc do Palestyny Bonar Law powiedział: Cały świat był głęboko poruszony, gdy ekspedycja palestyńska do byciem Jerozolimy dopięła swego szczytu,

lecz szczyt ten nie jest końcem, a na sukces ten nie należy zapaływać się jedynie jako na sukces polityczny i moralny. Ze stanowiska naszej sytuacji w Indiach jest to nie tylko kwestja korzyści moralnej, lecz również siły naszej w Indiach i ewentualności, stać wyznikaających. W odpowiedniej chwili ofensywa na Bagdad stała w pierwszym szeregu planów. Znaczący Indji przedstawili rządowi, że na miljonie hindusów zdobycie Bagdadu uczyniłoby większe wrażenie, niż teraz wszelkie możliwe do pomyślenia operacje. Jakim byłoby teraz stanowisko angielskie na wschodzie, gdyby po zaniechaniu z konieczności ekspedycji dardanejskiej porzuceno ekspedycję w Mezopotanii po zdobyciu Kut el Amary lub ekspedycję palestyńską po daremnie usiłowaniu zdobycia Bagdadu. Anglia nie może oczywiście oddać Egiptu, chyba że państwo angielskie zostałoby zupełnie zwyciężone, a Egipt uchronił od inwazji, potrzeba, według opinji Kitchenera, znacznie większych sił militarnych, niż te, jakie prowadziły operacje w Mezopotanii i Palestynie.

Operacje w Salonikach krytykowano wielokrotnie, lecz sytuację pojmovano niezbyt właściwie. Jeżeli wojska w Salonikach nie znajdowały się w należytej sytuacji, to winne były temu wydarzenia w Rosji. Kto mógł kiedy pomyśleć, że wojska te będą prowadziły akcje wyłącznie obronne, lecz wydarzenia w Rosji udaremniły nasze plany. Przysnajemy, że sytuacja może stać się tam niebezpieczna. Nie trudno usprawiedliwić tę ekspedycję. Gdyby nie ona, król Konstantyn byłby jeszcze na tronie greckim, a cała Grecja zostałaby zalana przez Niemców.

O sytuacji na zachodzie Bonar Law powiedział: Według mego zdania, wojna zostałaby zakończona w roku zeszłym na korzyść koalicji, gdyby nie wydarzenia w Rosji. Wydarzenia te są okropnym ciosem dla koalicji. Lecz Niemcy ani krokiem nie zbliżyli się do pokoju, którego wyzyskują. Wydarzenia w Rosji zupełnie zmieniły sytuację na froncie zachodnim. W ciągu ostatnich miesięcy na froncie zachodnim zastąpiono nie mniej, jak trzydzieści dywizji. Jeżeli jednak będziemy mieli na oku cały front od kanału do Adriatyku, łącznie z frontem włoskim, to liczba wojsk naszych jest większa.

Wynurzenia te, pisze „Nordd. Allg. Ztg.”, zasługują na uwagę, zarówno ze względu na formę jak i na treść. Wprawdzie jest to głos osobobny, tem niemniej z radością notujemy rozsądną ocenę wynurzeń kancлера, przysnajającą prawo jego postępowaniu i usiłującą bez uprzedzenia śledzić za biegiem jego myśli.

Sprawa ordynacji wybozej.

Berlin, 8 marca. (T. wł.) Komisja sejmowa do spraw ordynacji wyborczej przyjęła wniosek, złożony jej przez podkomisję, przeciwko głosom stronn. post. demokratów socjalnych i polaków.

Posłuchania u kancлера Rzeszy.

Berlin, 8 marca. (T. wł.) Kancлер Rzeszy hr. Hertling wysłuchał wczoraj raportu komendanta łodzi „Wolf”, a następnie przysnął na posłuchaniu posła bułgarskiego Rieowa.

Prez. min. Wekerle i Seidler udają się do Bukaresztu.

Budapeszt, 8 marca. (T. wł.) Sprawozdawca „Express Korrespondenz” komunikuje na mocy informacji, zasięgniętych ze źródeł dyplomatycznych, iż prezes ministrów węgierskich Wekerle i minister austriacki dr. Seidler spodziewani są w Bukareszcie, gdyż mają osobiście wziąć udział w pertraktacjach w zamku Cotoceni.

Dokola ro'owań pokojowych z Rumunją

Budapeszt, 8 marca. (T. wł.) Korespondent specjalny „Pesti Hirap” donosi z Bukaresztu. Po rozmowach s-rawy wyrównania granic Averescu ustąpi. Następca jego będzie Marghiloman, który uważany jest za mocą przyszłości. Wywołanie linii granicznych nastąpi, nie tylko na granicy węgierskiej, ale i austriac-

kiej. Bukowina nie może pozostać bezbronną, ponieważ wojna wykazała już, jak trudno przy obecnych warunkach było ją utrzymać.

„Pesti Ujsag” ogłasza rozmowę z kierownikiem delegacji ukraińskiej prof. Ostapenko, który, między innemi, powiedział: Ostateczne zawarcie pokoju z Rumunją ma dla nas wielkie znaczenie. Na podstawie umowy brzesko-litewskiej posiadamy i w tej kwestji głos. Żądamy dla Ukrainy terytorjum od Chocimia, części Besarabji południowej od ujścia Dniestru do ujścia Dunaju.

Prasa paryska o traktacie z Rumunją.

Paryż, 8 marca. (T. wł.) Pisma paryskie omawiają wstępny traktat pokojowy, narzucony rzekomo Rumunji przez mocarstwa centralne, i głoszą, iż Rumunja wykazała energję i wierność, a zdradziły ją rządy rosyjskie. Nowe żądania zostaną przedstawione aljantom, którzy nie uznają traktatu, dającego Rumunję, krakrat ten musi być zbadany przez konferencję pokojową.

Co się dzieje w Rosji?

Sztokholm, 8 marca. (T. wł.) Według doniesień z Petersburga, pomimo zawarcia pokoju, w Rosji odbywają się dalsze zbrojenia. Komisarjat ludowy postanowił uzbroić ludność, jak również urządzić strzelnice do ćwiczeń.

Zurych, 8 marca. (T. wł.) „Neue Zürcher Zeitung” donosi pośrednio z Petersburga: Komitet maksymalistyczny zwołał na dzień 5 marca do Moskwy ogólny zjazd partjijny bolszewików. Na porządku dziennym znajduje się również rewizja programu partyjnego. Śród socjalistów lewicowych trwa agitacja za dalszym prowadzeniem wojny. Socjalni rewolucjonisci opowiadają się za konstytuacją i pragną przekazać władzę petersburskiej radzie miejskiej.

Rotterdam, 8 marca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Komitet wykonawczy petersburskiej rady robotniczo-solnierskiej zaakceptował znaczną większość głosów traktat pokojowy i polecił członkom swym, udającym się do Moskwy, przeforsować go na tamtejszym kongresie.

Kopenhaga, 8 marca. (T. wł.) Krylenko, główny wódz armji rosyjskiej, wobec nieporozumień z komisarjatem ludowym, ustąpił ze stanowiska swego.

Sprawa wysp Alandzkich.

Sztokholm, 8 marca. (T. wł.) Według doniesienia z Wazy, senat fiński postanowił z wysp Alandzkich utworzyć obszar samodzielny w obrębie republiki fińskiej.

„Politiken” donosi, iż rząd rewolucyjny w Helsingforsie zaprotestował przeciwko okupowaniu wysp Alandzkich przez Szwecję, ponieważ sprawa dotyczy terytorjum fińskiego.

Nowy kredyt angielski.

Londyn, 8 marca. (T. wł.) Izba gmin uchwaliła jednogłośnie kredyt w wysokości 6 milionów funtów.

Stosunek rząd. ang. do prasy.

Londyn, 8 marca. (T. wł.) W izbie gmin Bonar Law zakomunikował, iż Lloyd George w poniedziałek złoży wyjaśnienie, dotyczące stosunku rządu do prasy.

Przesilenie w gabinecie portugalskim.

Lizbona, 8 marca. (T. wł.) Ministrowie unionistyczni odmówili swego przyzwolenia na głosowanie powszechne przy wyborach na prezydenta. Wskutek tego wynikło przesilenie ministerjalne.

Poż. Żytina.

Radomsk, 8 marca. (T. wł.) Pożar Żytina, o którym donosiliśmy wczoraj, zniszczył niemal doszczętnie wieś całą. Między innemi spłonęły: dom gminny, szkoły ludowe, probostwo, jak również śpielnia polskiej centrali zbożowej. Ogółem pastwa płomieni padło około 80 domów mieszkalnych i 100 stodół, oraz szereg innych zabudowań. Dotychczas znaniejonu trzy zwęglone ciała. Wiele osób odniosło ciężkie oparzenia i poranienia ciała. Spaliło się dozo inwentarza żywego. Zdolano uratować jedynie: kościół i jeden dom mieszkalny. Straty obliczane są na 1,200,000 marek. Koło 450 osób pozostało bez dachu nad głową.

O polityce praktycznej.

„Monitor Polski“ (nr. 17) w artykule wstępnym do nieurzędowego pisma co następuje:

Polityka praktyczna musi mieć pod sobą grunt ideologiczny, ale nie może być niewolnicą ideału. Jest to niezbita prawda, przykra dla wielu, lecz mimo to tak ważna, iż zapominać o niej ani na chwilę nie wolno. Dlatego też do usiłowań, mających osiągnąć jakieś zdobycze realne, niepodobniestwem jest stosować miary aspiracji i upragnień jedynie, choćby najbardziej uprawnionych. Polityka praktyczna zmuszona jest oscylować stale pomiędzy upragnieniami temi a możliwością, z tą ostatnią licząc się przedewszystkiem. Nie znaczy to, by jedyną metodą jej miał być zbyt giętki oportunizm, szukający głównie drogi bezustannych ustępstw. Są chwile gdy polityka realizator musi zdobyć się także na mocne: „non possumus“, ale to stanowisko negatywne nie może być dlań programem na dłuższą metę, zmusi go bowiem do zbyt długiej i niebezpiecznej defensywy jedynie, z której skorzystać może zawsze agresywny i śmiały partner. Dlatego też polityka praktycznej nie należy stawiać w sytuacjach bez wyjścia. Z chwila, gdy schodzi ona na te tory, już tem samem przestaje spełniać swoją właściwą rolę i rozpływa się w nastrojach ogólnych. Z nastrojami tymi zaś niewątpliwie liczyć się ona winna w miarę sił, lecz niekoniecznie przed nimi kapitulować. I na tem tle nie powinno dochodzić wciąż do dojrzalego społeczeństwa do namiętnych zatargów. Podział zadań pomiędzy nadającymi kierunek ogólnym dążeniem narodowym a mającymi te dążenia w drodze bezpośrednich przetargów politycznych zniszczać — musi być ściśle ograniczony i dla opinii publicznej zrozumiały i jasny.

Uświadamianie w tym względzie społeczeństwa jest rzeczą niesłychanie ważną, a gra partyjnej demagogii, wyszczekującej wiecznie różnice pomiędzy pożądanem i możliwem, jedną z najcięższych krzywd, jakie się czyni narodowi. Przedstawiać tych, co ciężkim wysiłkiem różniczek posunęli jedynie zdobywać się w stanie oskołków, jako pomniejszycieli ideału narodowego jest łatwe. Ale jest to robota co najmniej lekkośmólna. Utrąca ona i marnuje najlepsze talenty i najczystsze, najgorętszą służbę dla narodu wolę. Mówić z patosem i choćby z najgłębszym przekonaniem „tak chcemy, tak być musi“ — potrafi każdy ale z tych chęci i hasel ucieleśniać choć część w istniejących każdorazowo warunkach — jakże trudno. Z tego zdają sobie niewątpliwie sprawę umysły trzeźwe i rozsądne. Tej trzeźwości i tej rozwagi sumy — powiększać, nie zaś pomniejszać wciąż należy. Inaczej między wykonawcami upragnień ogółu a pożądaniami tegoż roztrwoczyć się przepaść bez dna, w którą wpadnie niejedyn zysk możliwy. Ogół musi więc w interesie narodu mieć coś więcej w stosunku do polityków praktycznych niż słowa krytyki lub podejrliwości na usłach. Tym, od których się żąda przysposobienia rzeczywistych korzyści w okolicznościach zazwyczaj ciężkich i skomplikowanych — trzeba otworzyć odpowiedni kredyt moralny, poparty przez spokój i cierpliwość... Inaczej nie, działać nie potrafią.

By polityka praktyczna nie ponosiła bezustannych porażek, by przedstawiciele jej i postulatów nie lekceważono — na to za sobą musi czuć niezbędną ukłóć społeczeństwa, które nieobliczalne wybrki emocjonalności wszelkiej hamować potrafi. W przeciwnym razie stanie się, iż z trudem nawiazane nieświadomości pomyślanej ekonomicznej politycznej pęknie będą co chwila. Nie tak nie dozwolimy mężów stanu, jak gorączkowość mas, nie umiemy się powściągnąć w potrzebie.

Pomiędzy rzecznikami masowych i ich pracą hasłową, a polityką praktyczną istnieje więc winnoby zawsze porozumienie, ale ono możliwe jest tylko przy wielkiem uspołecznieniu kierowników konkretnej akcji politycznej i przy niezmiennym sumiennosci i dobrej woli przywódców szerokich zastępów. Wspomaganie się wzajemne, nie walka na tem tle staje się siłą narodu wobec obcych.

Delegaci polscy w Budapeszcie.

Korespondent „Czasu“ z Budapesztu przedstawia korzystne usposobienie, jakie wytworzyło się w stolicy Węgier dla sprawy polskiej. Węgry bardzo niechętnie widzieliby Kola polskie w jednym opozycyjnym szeregu z Czechami i południowymi Słowianami i ostrzegają rząd wiedeński, aby „nie wypychał Kola polskiego na stałe w opozycję“. Równocześnie poza Karpaty sięgające aspiracje rusinów galicyjskich wzywają Węgrów do czujności. Ewentualny powrót rządów paragrafu 14 w Austrii uważaliby Węgry za niebezpieczeństwo, przed którym ostrzegają.

„Jaką taktykę — pisze korespondent — wobec zagadnień, związanych ze sprawą polską, podejmie rząd i parlament węgierski, jest jeszcze w tej chwili tajemnicą. W każdym razie kontakt polityków polskich z Budapesztem, już zapoczątkowany, podtrzymywany być winien pilnie nadal. Jak wiadomo, w ostatnich dniach bawili tu ze strony Kola polskiego, ks. Andrzej Lubomirski i hr. Leon Piniński, po nich zaś ks. Maciej Radziwiłł i p. Gustaw Simon imieniem Rady Regencyjnej. W związku z tem pojawiły się eunuchy dwu wybitnych mężów stanu w „Deli Hirłap“, którego redakcja zwróciła się o informację co do konferencji z politykami polskimi do hr. Juliusza Andrassy'ego i J. E. Alberta Berzeviczy'ego.

Hr. Juliusz Andrassy oświadczył współpracownikowi „Deli Hirłap“, co następuje: „Wiadomo powszechnie, że od dawna nagłe o takie rozwiązanie kwestii polskiej, któreby polaków, przy utrzymaniu ich państwowości, złączyło z nami. Znając to moje stanowisko, zwrócił się do mnie ks. Radziwiłł i omówił ze mną obecną sytuację, która, niestety, bardzo jest ciężką i popusztą („megromlolt, verdorben“). Nie życzę sobie dzisiaj obszerniejszego oświadczenia się w tym względzie. Stwierdzam tylko, że niezmiennie stoję na dawnym moim stanowisku i wyznaję, że zadowolenie narodu polskiego potrzebne jest w interesie dynastji, monarchji i Węgier“.

P. Albert Berzeviczy, jeden z przywódców partji pracy, sprawie polskiej bardzo żywił, wyraził się: „W ostatnich dniach odwiedziło mnie kilku polityków polskich, najpierw ks. Lubomirski i hr. Piniński, później ks. Radziwiłł i radca Simon. Zwracali się oni do mnie, jako do przewodniczącego komisji zagranicznej delegacji węgierskiej, celem zaciągnięcia informacji. Konferencje nasze miały charakter czysto informacyjny. Orientowaliśmy się wzajemnie: oni mnie o życzeniach i żalach polskich kół politycznych, ja ich zaś o tem, o ile możemy im dopomóc. Później mówiliśmy o konkretniejszych sprawach, o wspólnych kwestiach Węgier i przyszłego państwa polskiego. Rzeczy to jednak są takiej natury, że bliżej nie o nich nie mogę powiedzieć. Nie potrzebuję podkreślać, że politycy polscy spotkali się tu w szeregach z najjaśniejszą sympatią, będącą pewną oznaką przychylnego stanowiska wiedeńskiego“.

Oświadczenia te, a w szczególności oświadczenie hr. Andrassy'ego potwierdzają to, co zaznaczyłem poprzednio, że jest, że kierownicy polityki węgierskiej stoją na stanowisku, że jedynie zaspokojenie żądań polskich może stworzyć wyjście z obecnej sytuacji“.

Protest pisarzy.

W moskiewskim „Echu Polskim“ czytamy:

„Klub moskiewskich literatów i dziennikarzy, pozbawionych wskutek rewolucyjnej cenzury możliwości wypowiadania się na łamach prasy, która w większości milczy obecnie, wydał gazetę — jednodniówkę, będącą protestem przeciw represjom prasowym, przeciw cenzurze i dekretem o prasie. Jednodniówka wyszła pod tytułem „Wolność — słowo“. Pod tem hasłem skupili się ludzie najrozmaitszych kierunków, myśli i poglądów, poeci i pisarze głoszących w Rosji nazwisk.“

Z protestem wystąpił Wacław Iwanow i Konstanty Balmont, Bałtruszajis, M. Wołosz i I. Nowikow. Oprócz nich cały szereg znanych imion: Arcybaszew, Bunin, Aleksiej Tołstoj, A. Sobol, B. Zajcew, B. Woronow, Żilkin, Kizewetter, L. Kozłowski, W. Czertkow, A. Manuilow, ks. Sumbatow, M. Kolcow, E. Kuskowa i w. in.

Protest przejął się w formach najrozmaitszych: oburzenie i potępienie, pogarda dla gwałtu, ocena faktu ze stanowiska wolności powszechnej, socjalizmu i z perspektywy historycznej. Wspomnienie najgorszej reakcji carskich rządów, przemocy, której ulegało słowo rosyjskie w ciągu całych stuleci, analogie i porównania.

Ton tego zbiorowego protestu nie zawsze jest równy. Często mocny i zdecydowany, to znów nie pozbawiony jakiegoś odcienia sentymentalizmu, a nawet — mistycyzmu... Takiego przykładu mistycznego charakteru nabiera protest Aleksieja Tołstoja, który walkę z terorem, walkę nawrócenia społeczną przenosi na szerokie tło — teozofji i za punkt wyjścia obrał wielkie słowa Biblii: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo“. Wnioski, jakie nasuwa powyższa cytata są już jasne: Kto popełnia zamyślenia, to słowo, popelnia go przeciw Bogu, jest „szaleńcem i przekleństwem“. Obrona to mimo całej powagi słów słaba i niewystarczająca. Burzliwe i tętniące rozmachem życie wymaga słów silnych, ujmujących zagadnienia realnie i mocno.

Ale głos Aleksieja Tołstoja nie przesądza zasadniczego tonu protestu. Są w nim nuty silniejsze, słowa żywsze, rozstrzygające kwestję bardziej zasadniczo i żywcio szerzej. Jest takim niewątpliwie głos p. E. Kuskowej:

„Rosjanie — pisze ona — to niepoprawni marzyciele. Za caratu i samodzierżawia podają się bujnym marzeniem o wolności. Ale gdy przypadkiem, jak podarunek losu, zagrozi w naszym kraju wolność — rosjanie biegają, co sił starczy, z bronią wszelkiego gatunku, by zabić ją własnymi rękoma.“

Zagadka? Zjawisko niewytłumaczalne? Nie! Wszystko proste i jasne. Tak łatwo oddawać się marzeniom, a nie żyć, nie działać, nie stać oko w oko z niesfornym światem faktów i spraw...“

Po zabiciu wolności, można znowu wrócić do zwyczajnych przyjemności; marzyć bez ruchu, marzyć o czemś, co się nie spełni i spać twardym snem, usprawiedliwiając się przeszkodami...“

Słowa powyższe wybiegają poza chwilowy spór o wolność prasy, o zniesienie cenzury — w nich już jest nowa i straszna tragedia bezsilnych „snów o poróżdze“.

Ton głębokiej wiary i moralnego przekonania tkwi w tem, co mówi Arcybaszew. Ani na chwilę nie wątpi on w zwycięstwo wolnego słowa:

„Słowo było na początku wieków i pozostanie po wieki wieków. Z ulic i placów zjedzie w podziemia, starte z papieru, przejdzie w żywe usta i wlecznie tworzyć będzie swą niszczącą — twórczą pracę“.

Dawno, dawno stwierdzona prawda. U nas powiedział ją człowiek, który, jak nikt drugi, musiał walczyć z carską przemocą, z jej rzecznikami. W „Konradzie Wallenrodzie“, w poemacie, którego nie zdolała okaleczyć nawet czarna cenzura rosyjska, zapewnił, że słowo, że „Pleśń ujdzie calo“. Bo niema takiej siły, któraby silniła słowo. I oto, dlaczego upaść musi wcześniej czy później wszelka tyranja i wszelka przemoc“.

Co się dzieje w Charkowie.

Według nadeszłych do Petersburga wiadomości sytuacja w Charkowie jest nadzwyczajnie groźna.

Rabunki i mordy nie ustają. Na ulicach strzelanina. Miasto robi wrażenie zbrojnego obozu. Bolszewicy robią nieustanne rewizje, wdzierając się do mieszkań, rewidując ludzi nie mających nic wspólnego z polityką.

Odbił się zjazd pracowników południowych kolei żelaznych. Zjazd odbył się pod hasłem bolszewizmu.

Życie partyjne w mieście zamario. Nastąpił rozłam między lewicą s.-r. i bolszewikami. Bolszewicy domagają się ustąpienia lewicowych s.-r. ze wszystkich zajmujących przez wrocie placówek.

W mieście miały miejsce dwa obrabianie pożary. Straty wynoszą do sześciu milionów rub. Bolszewikom spłonęło 6 samochodów opancerzonych, 16 osobowych i kilka ciężarowych, wiele amunicji i wstążek kulomiotowych.

Pod Aleksiejewską-Charkowską rozbito czerwono-gwardystów.

W Czugujewie wywiązała się bitwa marynarzy z junkrami.

Pod Zmiejowem wysadzono w powietrze most kolejowy. Ruch wstrzymany.

W Charkowie zupełna anarchja.

Istnieje pięć różnych rządów:

- 1) Komitet wojenno-rewolucyjny, składający się z koalicji bolszewików i lewych s.-r.,
- 2) sztab północnego lotnego oddziału marynarzy, który nie uznaje nic i nikogo i zajmując się wyłącznie rekwiizycją żywności i odzieży dla siebie,
- 3) Rada ukraińców,
- 4) Komitet wykonawczy zagłębia Donieckiego i Krywoskiego i
- 5) Rada miejska.

W bankach petersburskich, z polecenia rządu bolszewickiego dokonano rewizji safów. Podczas rewizji obecni byli poza właścicielami safów, artelczyk bankowy i komisarz ludowy. Złote i srebrne monety, oraz złoto w grudkach uległo konfiskacie. Banknoty zostały złożone w oddzielnym banku na rachunek bieżący ich właścicieli. Nie obeszło się bez ataków hysterji, kłótni i sporów, zażalenie od takty i inteligencji komisarza. Biurowa konfiskacja nie podlegała.

W jednym z banków np. miał miejsce taki incydent. Właściciel safu, w którym znalazł złote monety, oświadczył, że jest dentystą i że złoto potrzebne mu do robót. Przedłożył on przytem zaświadczenie o przynależności do stronnictwa bolszewików. Zwrócone mu pieniądze. Inny właściciel safu, w którym znajdowało 61 funtów szterlingów w walucie angielskiej, oświadczył, że w przededniu zajęcia banków przez bolszewików nabył je, celem wysłania do Londynu chorej matce, pozostałej bez środków. Pieniądze te jednak skonfiskowano.

Do jednego z banków zgłosił się właściciel safu, członek komitetu pracowników bankowych. Aresztowano go natychmiast.

Pamięci rotmistrza Kordeckiego.

Wobec tylu krzyży, które wyrastają co dnia od czterech lat wojny na żołnierskich mogiłach, wiadomości o nowej stracie i nowym akcie przechodzą już bez wrażenia. Wśród takich wieści doszła niedawno i ta jedna, że rotmistrz Kordecki z 2 pułku ułanów polskich opuścił nas na zawsze.

Było to u wybuchu wojny w sierpniu 1914 r.; przez Galicję poszła wieść dziwna, że tworzą się nowe Polskie Legiony. Kto miał serce gorące, a wiarę we własne siły narodu mocną, ten brał się za szable.

W szeregu pierwszych ochotników, zgłoszonych we Lwowie, stanął Albert Kordecki. Przyprzezony już szluzą, o postaci przygarbionej, o nęczy typowego kawalerzysty, zgiętych w palak od długoletniej służby w siodle austriackiego oficera ułanów, stanął nowy ochotnik — obywatel ziemski, o śle. pamiątkach z Sanockiego — przed komisją Legionu wschodniego. Popatrzano na niego ze zdziwieniem i namyślano się, czy go przyjąć w szeregi.

Kordecki obruszył się mocno:

— Słuchaj, bracie, — mówił do młodego oficera, przewodniczącego w komisji — Kordecki staro wygląda, i piechotę już chodzić nie lubi. Ale pośadź ty go na koniu, to zobaczysz, czy mu jakiś kółtóbek dorównać jeszcze potrafi.

Przyjęli go, zapisali, i Kordecki objął komendę szwadronu. Jak go tam wyekwipował, skąd siodła i uzdy brał, Bóg raczy wiedzieć, bo w trwającym wówczas odwróceniu armji nikt się o to bardzo nie troszczył. Dość na tem, że gdy szwadron ze Lwo-

wa do Mszany Dolnej wyprowadzał, ekwipunek i uzbrojenie było znaczne, a już lepszych koni, to chyba żaden pułk liniowej jazdy wówczas nie posiadał. Oko do koni miał komendant dobre.

Przewodził swych ludzi po przez Galicję, zalewaną co dnia dalej przez moskalki, łwicy ich w drodze. „Szkołę im dawał“ i powoli do subordynacji i żołnierskiego rzemiosła przyzwyczajał.

Tak doszedł do Mszany Dolnej, tego gniazda górnego, przekłębego w pamięci Legionów. Reszta tam wicherzami doprowadził do rekwizycji Legionu wschodniego.

Kordecki rozsiadł się, spakował kulki i do domu na wieść, że pół tem przejęciem szwadronu, powrócił.

Ala nie długo na roli gospodarował. Bezły go wiadomość, że proszę drugą część Legionów wysłać w pole na Węgry. Powrócił więc mundur po raz drugi i w Nagy-Solós po raz wtóry do kadry kawalerzysty się zameldował. Zbierania tam była strasna, i cywilnych młodegów w tem ochotniczym wojsku nie mało, więc też Kordecki, wówczas ranga porucznika — bez pensji — obdarty, pole do pracy miał rozległe.

Oczy pod krzaczastymi brwami miał groźne, rękę ciężką, więc choć na starego wyglądał, rakurki słuchali ściśle jego rozkazów i bali się go, jak ognia. Niepozornie wyglądający na piechotę, na koniu w ujeżdżeniu czuł się, jak ryba w wodzie, i z chwila, gdy siał w siodło, lat mu ubywało. Konia umiał nie tylko prowadzić ale nie było wypadku, by najbardziej anarowione zwierzę śmiało pod niego a obranej drogi się wyłamał.

Dwa umundurowane, wyćwiczone i w służbie obyte plutony wyprawił w grudniu na linię pod

Ekermbör i Also-Simever; z trzecim pojechał już sam i dostał się pod komendę Dunina Brzezińskiego do 3-ciego szwadronu.

W ciężkiej bitwie pod Kirlibabą w styczniu 1915 roku przebiegł się mocno i znów na kilka miesięcy do kadry powrócił musiał. W czerwcu 1915 roku był znów przy szwadronie. Wówczas to wyprowadził przez Nowe Maniewce patrol z 25 ludzi, którzy zamarzali i zabił szwadron dragoonów rosyjskich, przejechał linie wód piechoty, i ostatecznie stracił w ułamkach i koniach, ale ważne meldunki o zwyciężkach głębszych rozjaśn do sztabu korpusu mógł doręczyć. Signum laudis, uzyskane wówczas było mu wielką pamiątką.

W czasie ciężkiej bojarzabackiej zbroi jako oficer szwadronu 8-go szwadronu przez Wilnę i Zaczoborówkę aż do Kalkiny. Rtm. Brzeziński, jako dowódca, oświadczył wówczas musiał do szpitala. Kordecki objął po nim dowództwo 8-go szw. W dwa dni później zginął rtm. Wąsiewicz. Kordecki przejął go nad grobem i znowu jechał polskiej i objął po nim przejętą komendę dywizyjną, t. j. 2-go i 8-go szwadronu.

I znów rozpoczął się okres intensywnego szkolenia napływających do poszczególnych oddziałów ochotników. W obrębie armijnego obszarza na polach Baranów dowodził Kordecki przez trzy miesiące łańciami ćwiczeniami ułanów, zaprowadzał w szeregach, zużytych już przez łutację wojenną, nowy rygor i porządek.

Zbliżyła się jesień. Odnowił mu się dawny realizmizm; w zimnych kwatrach polowych trudno było z nim wytrwać.

— Widzisz, bracie, na wiosnę i w lecie, to ja jeszcze do wojska skory, ale na jesienne pluchy,

to mi już kości nie służą! — skarżył się wśród kolegów.

Właśnie zaważowało wówczas miejsce komendanta nowej kadry kawalerzysty w Kowlu. Kordecki został tam odkomenderowany. W polowie października żegnali go towarzysze broni w Baranów. Wówczas to okazało się dobitnie, jaką popularnością cieszył się w 2-giej Brygadzie por. Kordecki. Pilo gości na jego zdrowie, a i on zalał stąrką przekrapiał, bo przykro mu było oddziały, z którymi się żył w złej i dobrej woli, porzucił. Z jego odjezdem ubywał w nich humor i niefrasobliwa pogoda.

Kawelska kadra, Czewel, Baranowicz, Miński, Mazowiecki, znów pola bukowinśkie nad Prutem, wreszcie Synowódzki — to były elapy pułku i pracy Kordeckiego, wówczas już rotmistrza.

Zwyciem Kordeckiego było szkolenie rekrutów. Oficerów mieliśmy w Legionach dosyć, pedagogów i zawodowych instruktorów zbyt mało. Tem cenniejsze były wyjątki. W tym ciągu, przez cztery lata wojny nieosiągalnym wysiłku instruktor-skim rotm. Kordeckiego leży główna jego zasługa w dziejach kawalerji polskiej.

Kordecki był żołnierzem i niezem więcej. O politykę trzymał się zawsze z daleka i tem tłumaczy się fakt, że gdy po zajęciach z przysięgą odkomenderowano go na chwilowego dowódcę pierwszego pułku ułanów, przyjęty został nawet w tak trudnej roli przez miejscowych oficerów żywcio. Bez tacy najmniejszych spełnił swą ciężką wojkową misję. Przejściłami temi się grył wewnętrznie, jako gorący polak, ale nawet wówczas zewnętrznej pogody nie tracił.

Dnia 13 lutego odwiedził i dywizjon, stojący

Stanowisko posłów polskich w Wiedniu.

„Co będzie, jeśli opozycja posłów polskich w austriackiej Izbie deputowanych spowoduje odrzucenie budżetu państwowego?“

Takie pytanie zadawano sobie w Warszawie i łączono z nim daleko sięgające kombinacje polityczne, mające nawet, w pojęciu niektórych, decydować o przyszłości Polski.

Jednego tylko nie przewidywano, mianowicie, że posłowie polscy, obliczywszy wszystkie „za“ i „przeciw“, nie dopuszczą do ostateczności i umożliwią rządowi austriackiemu dalszy byt, a zarazem uchylą się od przyłożenia ręki do wielce możliwego rozwiązania w grzyby parlamentu austriackiego.

A tak się właśnie stało. Polacy obliczyli, że i bez nich przewidywany budżetowy byłoby anizak wielkością uchwalone. Woleli zatem usunąć się od głosowania i w ten sposób wytworzyć znaczącej większości dla budżetu.

Przy sposobności jednak oświadczył przez usta wiceprzewodnicę Koła, hr. Baworskiego, że polacy na znak protestu przeciwko polityce, obrażającej uczucia i żywotne interesy narodu polskiego, odmawiają rządowi austriackiemu oddania swych głosów za przewidywany budżet, że jednakowoż ufają oni zapewnieniom, poczynionym im na najwyższym miejscu, a obliczającym, że polityka cesarza Franciszka Józefa nabierze znowu mocy obowiązującej i utrzymana będzie również i w przyszłości. Aby zaoszczędzić ludności systemu rządów, opartego na przemocy, jaki mógłby nastąpić na skutek wyłączenia parlamentu poza nawias, polacy powstrzymują się od głosowania.

Wyniki głosowania dowodzą, że posłowie polscy mieli rację, postępując w ten sposób.

Paragraf zasadniczy, zawierający ogólne upoważnienie do przyjmowania dochodów i dokonywania rozchodów, przyjęty został 240-tu głosami przeciwko 121. Gdyby i polacy przyłączyli się do głosujących przeciw, wytworzyłby około 180 głosów opozycji. I bez nich też budżet tymczasowy byłby uchwalony, a polacy bezskutecznie spaliliby mosty za sobą.

Okazja do wywarcia nacisku nieraz znalazła się pomyślniejsza i posłowie polscy będą mogli z niej skorzystać. Obecnie, posuwanie opozycji do ostateczności, pociągnęłoby za sobą porażkę polaków.

Do tego posłowie polscy nie dopuścili i skłonił ich tego za złe wziąć nie może.

Rozwiązanie centrali zbożowej w okupacji austriackiej.

Komunikat c. w. Biura korespondencyjnego:

W Nr. 85 „Ziemi Lubelskiej“ z dnia 27 z. m. pojawiła się notatka, powtórzona następnie przez pisma warszawskie, tej treści, że polska centrala zbożowa została na zasadzie reskryptu lubelskiego generała - gubernatorstwa w dniu 22 z. m. rozwiązana i że od tego dnia zaprzestano w żywność ludności okupacji austro - węgierskiej wziąć na siebie zarząd wojskowy, względnie wydawać rolnicze c. i k. komend obwodowych, wszelkie zaś czynności obywatelskie zostały usunięte od współdziału w tej pracy.

Wobec tego, że stylizacja może dać powód do myślenia zupełnie przypuszczenia, jakoby wiadomość ta była w całej osnowie informacją urzędową i wprowadziła w błąd czytających ogół, wyjaśnia się, że rozwiązanie centrali zbożowej, oraz jej likwidacja, przebiegało odnośnych a-

pod Synowódzkim. Powrotna droga w ciemną noc wypadła nad Strzem. Woznica drogę zmylił, zjechał na brzeg jaru, wózek się osunął i wyrzucił na kamieniste dno rzeki. Rotm. Kordecki uderzył głową o kamień i poniósł śmierć na miejscu. Towarzysze jego, por. Borkowski i chor. Rosner, wyszli z wypadku ogłuszeni - ale bez większych obrażeń.

Nie na polu bitwy, ale śmierć miał żołnierską, bo nagła. Los mu oszczędził udręceń, związanych z długą szpitalną chorobą, której pewno bardziej się obawiał, przy swym twardym usposobieniu, niż rosyjskiej kuli. Oszczędzono mu zostało wiele z późniejszych gorzka piotunu nasyconych przeży.

Odszedł od 2-go pułku ułanów w chwili, gdy stanął on pod ręką pułk. Kaweckiego na najwyższym poziomie wojskowego ładu i porządku, gdy miał on wszystkie dane potemu, by stał się kiedyś prawdziwym pułkiem gwardyjskim. Kordecki musiał się z tego, jako żołnierz, cieszyć.

Ubył nam jeden z najstarszych i najdawniejszych towarzyszy broni i przełożonych. Przecież z 2-im pułkiem ułanów złą i dobrą dolę. Odczuwał wiele trosk głębokich, ale miał umysł dziwnie pogodny i prosty. Fanaberyj nie lubił.

To też, gdy sołuszę te słowa, staje mi w pamięci jego postać, i zdaje mi się, że rotmistrz Kordecki, patrząc siwemi, napozór tak srogimi oczami, na jednego ze swych dawnych podkomendnych, przemawia jeszcze:

— Słuchaj, bracie! a nie chwał mnie tam za bardzo. Wiesz, że tego nie cenię.

— Wiedle rozkaz! Panie rotmistrzu!

„Czas“.

St. Rostworowski, por. 2 p. m. pol.

gend przez zarząd wojskowy zostało wywołane ustąpieniem wszystkich członków krajowej rady gospodarczej, a więc usunięciem się czynników obywatelskich od współdziału w pracy, skutkiem czego aprowizacja większych miast okupacji została przerwana a ich ludność narażona na głód.

Z tych powodów musiał więc generał - gubernatorstwo wojskowe, zarówno w interesie ludności miast, jak i we własnym, by nie narażać na szwank zaopatrzenia wojsk, przejąć we własne ręce agendy, załatwiane dotąd przez polską centralę zbożową.

Ameryka a sprawa Chelmska.

„Dziennik Narodowy“ (Piotrków) otrzymał z Hagi pod datą 18 lutego następujące informacje:

Od osobistości holenderskiej bardzo dobrze poinformowanej o stosunkach amerykańskich dowiadujemy się co następuje:

Sprawa wyodrębnienia Chelmszczyzny posiada znaczenie zasadnicze, jako pierwsze przeprowadzenie w praktyce zasady wyższości prawa samostanowienia ludów nad prawami historycznymi. Jako pierwszy wyłom w dotychczasowym ustroju Europy, opartym na prawach historycznych, znajduje sympatyczne echo w Ameryce.

Ukraińcy posiadają większe sympatie w Ameryce aniżeli polacy, jako naród demokratyczny, uczciwy (!) przez szlachetną polską. Przytem podczas wojny występowała ukraińska w Ameryce solidarność, podczas gdy polacy zwalczała się wzajemnie. Gdyby wyodrębnienie Chelmszczyzny wywołało ostrą walkę polsko - ukraińską, nie ulega wątpliwości, że sympatie amerykańskie byłyby po stronie ukraińców.

Sympatie amerykańskie mogłyby polacy zyskać tylko stawiając kwestję chelmską na zasadzie plebiscytu.

Austria ma dotychczas w Ameryce opinię, jaką sobie wyrobiła w epoce Metternicha. Funkcjonowanie parlamentu wobec tego bardzo ułatwiło hr. Czerninowi stanowisko przy jego staraniach o nawiązanie rokowań pokojowych z Ameryką. Rozwiązanie parlamentu lub tegoż niefunkcjonowanie osłabiłoby jego stanowisko specjalnie wobec tego, że zasada wyższości prawa samostanowienia ludów nad prawami historycznymi i państwowymi zwraca się przeciwko Austrii, a jeszcze bardziej przeciwko Węgrom, mniej zaś przeciwko Anglii, która samostanowienia ludów z wyjątkiem Irlandji na wszystkich swoich koloniach zamieszkałych przez białych już przeprowadziła.

Z Krakowa.

Z powodu pogłosek.

Do odezw, ogłoszonej przez wszystkie pisma krakowskie, z powodu pogłosek o nadzwyczajnych zarządzeniach w Galicji (treść jej podaliśmy w dzisiejszym rannym wydaniu), „Nowa Reforma“ dodaje komentarz następujący:

Odezwa prasy krakowskiej będzie — mamy nadzieję — w kraju zrozumiana, jako spełnienie ciążącego w tej chwili na dziennikarstwie polskim obowiązku ostrzeżenia przed daniem posłuchu prowokacjom, które wcale niepożądane, nieobliczalne dla kraju wywołać mogłyby następstwa.

Kraj posiada swoje polityczne przedstawicielstwo, które w pierwszym rzędzie powołane jest do ustalania taktyki stronnictw politycznych i metody ich postępowania i które za politykę swoją jest przed nim odpowiedzialne. Wiele zatem zależy na tem, aby możność współdziałania tego przedstawicielstwa z krajem i wolność wypowiedzania się opinii polskiej, bogdaj w dotychczasowych rozmowach, nie doznały uszczerbku. A właśnie pod tym względem grozi niebezpieczeństwo, gdyby nieodpowiedzialne jakieś czynnik dostarczyły powodu do nadzwyczajnych zarządzeń, któreby skreślały lub zgła znosiły tę wolność i te prawa konstytucyjne, z jakich obecnie korzystamy.

Tej wolności i tych praw konstytucyjnych, jakie pozostały nam w dobie obecnej w tym kraju, nie wolno żadnemu poważnie myślącemu i czującemu odpowiedzialność za swoje czyny obywatelowi narażać na szwank. Przeciwnie, czuwać należy, abyśmy zawiśnięm żywiołom nie dostarczyli upragnionej przeciw sobie broni.

Dotychczasowa karna i solidarna postawa społeczeństwa polskiego daje gwarancję, że intencje prasy krakowskiej należące w kraju będą ocenione.

Zapasy zboża na Ukrainie.

„Neue freie Presse“ donosi z kół poinformowanych: Sprawę zorganizowania ruchu ekonomicznego z Ukrainą powierzono osobnej komisji pod przewodnictwem hr. Forgacha. Pierwotnie istniał plan podziału Ukrainy na osobne siery ekonomiczne, a więc siery niemiecką i siery austro - węgierską, od planu tego jednak odstąpiono. Zakupno i ekspedycja odbywają się wspólnie, poczem nastąpi podział, według już ustalonego klucza, żeby uwzględnić w zupełności potrzeby Austro-Węgier.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 9 marca 1852 r. Siesiński, poseł z Upity, zerwał po raz pierwszy sejm jednym głosem.

1809 r. Otwarcie w Warszawie pierwszego sejmiku Księstwa Warszawskiego.

1867 r. Odrębny dotąd zarząd komunikacji Królestwa Polskiego poddany został ministerjum w Petersburgu.

Imieniny. Dziś Franciszki Rz.

Jutro 40 Męczenników.

Zebrania. Dziś posiedzenie członków Tow. wychowania przedszkolnego o godz. 6-ej w. (al. Ujazdowskie 40). Na temat: „Objaśnienia obrazków do pogadanek moralnych“ mówić będzie p. M. Werylo-Radziwiłłowiczowa.

Ogólne roczne zebranie Kasy pożyczkowo-wikładowej kelnerów odbędzie się w drugim terminie o g. 4-ej pop.

O godz. 7-ej w. odbędzie się ogólne zebranie członków Centrali. Zw. zm. żyd. Leszno 42, na którym inż. Czerniakow i p. Krystał zadają sprawozdanie z konferencji wstępnej, odbytej w Łodzi, a następnie odbędą się wybory do komisji zjazdowej — na zjazd, który ma się wkrótce odbyć w Warszawie.

Odczyty. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali bibliotecznej kamienicy książąt mazowieckich na Starem Mieście nr. 81, prof. dr. Adrian Dikely wygłosi odczyt na temat: „Węgry a powstanie listopadowe w Królestwie Polskiem w latach 1830 i 1831“.

Misterja transportowe.

Trwające już od dwóch lat trudności w dostawie do Warszawy tych szczyptliwych ilości materiałów spożywczych, jakimi rozporządza aprowizacja miasta, z biegiem czasu nietylko nie zmniejszają się, jakby tego należało się spodziewać, lecz przeciwnie, rosną z dnia na dzień.

Przyczyn jednak tego stanu rzeczy szukać należy nie w okolicznościach czasu wojennego, ale raczej we wzrastających ciągle apetytach zarobkowych rozmaitych jednostek, wyszukujących swe stanowiska, by w rozmaity sposób ciągnąć stąd poważne zyski.

Dostawa kartofli — tego podstawowego artykułu odżywiania się wszystkich dziś warstw ludności — pomimo ujęcia jej przez Wydział zaopatrywania w pewne określone ramy, jest wciąż jeszcze terenem, na którym odprawiają się różne, niezrozumiałe dla laików — misterja transportowe.

Linja kolejki grójeckiej, jest dla tych dostaw, jak wiadomo, już od dwóch lat jedną z głównych arterij transportowych, na tej też linii trudności transportowe komplikują się coraz bardziej. Jeszcze w roku ubiegłym, pomimo, że tabor sprzężony w powiecie grójeckim był większy, niż dziś, że zatem i dowóz kartofli na stację załadunkową musiał być znaczniejszy, transporty szły o wiele sprawniej niż obecnie, gdy o całą jedną serję powiększono liczbę wagonów.

Ale tu właśnie zaczyna się misterjum.

Odprawia je specjalny urzędnik, dzięki protekcji jednego z inżynierów drogi grójeckiej, mianowany „kontrolerem dostaw kartoflanych“, czyli absolutnym władcą w sprawie rozdziału wagonów pod ładunki kartofli. Pan ten, upewniając kontroler ruchu na tej samej kolejce, rozdaje wagony zupełnie niezależnie od załadunku i rozładunku, rozumie się, tym, którzy najlepiej umieją trafić mu — do przekonania.

Dla tych uprzywilejowanych dostawców wagonów są zawsze, bo, nieraz po parę dni próżnuje, zatrzymane gdzieś na stacji, aż uprzywilejowany dostawca samy je załaduje i wyprowadzi.

A tymczasem wagonów brak — różne ładunki muszą czekać!

Musi na nie czekać i głodna ludność Warszawy. Nie na tem jednak koniec. Przywileje ładunkowe, naturalnie, nie są udzielane dla pięknych oczu. Koszt ich wynosi wcale pokazne sumy, których jednostkowy rozdział w stosunku do ładunku podnosi o 6 marek cenę każdego korca, dowiezionego do Warszawy.

Te sześć marek „kosztów transportowych“ na korcu wyklada, naturalnie, dostawca. Ale tylko tymczasowo. Be dowiozły ładunek do Warszawy, podnosi stosownie jego cenę i zwykłą pokrywa ostatecznie konsument.

W ubiegłym tygodniu misterja rozdziału wagonów, prowadzone zupełnie już bez ceremonij, dało powód do energicznego wystąpienia przeciwko niemu ze strony jednego z dostawców.

Dostawca ten otrzymał już wagony pod swój ładunek, ale w ostatniej chwili zmienił dyspozycję i oddał przeznaczony dla niego wagon jednemu z „uprzywilejowanych“. Pokrzywiony zaś swobodnie ujęcie swemu oburzeniu, głośno zarzucając panu kontrolerowi i to w wyrazach przekawianych wszelkich ciałek, niezgodność jego postępowania.

Scena miała charakter gwałtowny, działo się na linii, miała więc licznych świadków. Słyszał ją i protektor pana kontrolera; mimo to jednak kontroler, nie przejmując się wcale tym „syndentem“, poszedł dalej swą wszelkimi środkami rozdzielania wagonów i dalej odprawia swe misterja!

A konsument głodny Warszawy w dalszym ciągu ponosić będzie koszty tych misterjów.

Ce jednak na to zamysł kolejki grójeckiej i jej dyrektor, p. Bułhakow, do którego gabinetu nie dochodziła nigdzie echa tych specyficznych warszawskich misterjów?

Wychodźstwo zarobkowe ludu.

Na ostatniem miesięcznem posiedzeniu Towarzystwa krajoznawczego szef wydziału w ministerjum ochrony pracy i opieki społecznej p. Około wicz wygłosił pod powyższym tytułem bardzo aktualny referat.

Nie mogąc w ramach jednogodzinnej wykładu objąć tak szerokiego tematu, jakim jest wychodźstwo zarobkowe, referent omawiał głównie horoskopy na emigrację po wojnie. Emigracja ta prawdopodobnie w pierwszych latach przyjmie większe rozmiary, ze względu na smutne stosunki, jakie po zawarciu ogólnego pokoju ułożą się u nas na rynku pracy. Ze względu na zrujnowany przemysł, brak surowców, nieustalone rynki zbytu, pewne duże wyczerpanie ekonomiczne i uszczuplenie ogólnej produktywności tysiączne rzesze robotników nie będą mogły znaleźć pracy w kraju, a liczba ich wzrośnie przez masowy powrót uchodźców wojennych, zdembolizowanych żołnierzy, jeńców i tych emigrantów, którzy przed wojną opuścili kraj z zamiarem powrotu, nie mogli jednak wcześniej powrócić ze względu na wypadki wojenne.

Z drugiej strony narody europejskie, które zaangażowane były w wojnie i poniosły wielkie straty w materiale ludzkim, dążyć będą do sprowadzenia robotników naszych, by zadośćuczynić potrzebom swego przemysłu.

Do Niemiec jeszcze przed wojną wędrowało rocznie około 600 tysięcy polskich robotników sezonowych, przeważnie zatrudnionych w rolnictwie. Po wojnie istnieje tam będa dążenia, by import rąk roboczych wzmożł się jeszcze bardziej.

We Francji, dołąd polskie wychodźstwo sezonowe rozpoczęło się w r. 1908, brak robotnika wiejskiego po wojnie, podczas której naród francuski doznał tak wielkiego upustu larwi, jeszcze dotkliwiej będzie odczuwany i wywoła zabiegi, by sprowadzić jaknajliczniejszą imigrację polską i możliwie ją zatrzymać we Francji na stałe.

Jedynie do Stanów Zjednoczonych emigracja polska w latach powojennych prawdopodobnie zmaleje, tak na skutek zaprowadzonych tam przepisów, ograniczających imigrację i niedopuszczających do wyładowania analfabetów, których było wśród polaków 20%, jak i skutkiem przesilenia, jakiego zapewne dozna tamtejszy przemysł.

Elementy do dzwonek.

Od dłuższego czasu odczuwać się daje w naszym mieście dotkliwie brak suchych elementów do dzwonek elektrycznych, wywołany zapewne użyciem znacznych zapasów tego artykułu przez spekulantów, gdyż do niedawna jeszcze w każdym niemal sklepie elektrycznym można było te przedmioty nabywać podościami. Tymczasem elementy suche do dzwonek elektrycznych nadchodzą do Warszawy z Niemiec w dość znacznych ilościach, ale bez ograniczenia, różnica zaś ceny w stosunku do przedwojennej jest bardzo niewielka, wyraża się bowiem w 40 procentach wyższ.

Nagle zniknięcie z rynku warszawskiego tego artykułu wyłomaczyć można tylko względami spekulacyjnymi.

Deska ratunku.

Niektóre sklepy, zajmujące się sprzedażą przedmiotów i artykułów, nie ciesząc się w obecnych czasach zbyt wielkim powodzeniem, jak na przykład — lampy i tyrandole, wpadły na pomysł powiększenia obrotów swych interesów przez wprowadzenie do sprzedaży obok lamp artykułów spożywczych: owoców, grzybów, masła i t. p. Coraz częściej spotkać można obecnie w sąpymyńskich sklepach okoliczność podobna sklepy, gdzie obok lamp, zabawek dziecięcych, wyrobów metalowych, figurują artykuły codziennej potrzeby, jak chleb, masło i ser. Tym sposobem podobne sklepy, które — wskutek ogólnego zastój handlowego — skazane były na niechybny upadek, prosperują i cieszą się uznaniem dość szerokiego kręgu klientów.

Nici staniały.

Wzrastające z dnia na dzień w cenie nici, sprzedawane w motkach, ostatnio spadły o połowę, gdy motek, który do niedawna kosztował 10 fen., kosztuje dziś tylko 5 fen.

Mi szpulkowe również znacznie staniały.

Przypadek, — czy jasnowidzenie?

Jedna z gazet tygodniowych podaje imię i nazwisko człowieka, który zgłosił się do tej redakcji d. 21 grudnia 1917 roku i prosił o wydrukowanie jego przepowiedni, że póki między państwami centralnymi a Rosją zawarty zostanie między 28 lutego a 6 marca.

W dalszej rozmowie określili termin jeszcze ściślej: między 1 a 3 marca. Redakcja wtemczas nie wydrukowała tej przepowiedni, nie przywiązując do niej wagi. Obecnie jednak, gdy przepowiednia się sprawdziła, zaskakuje to rzeczywiście na zamażenie.

Rozchwiany projekt.

Delegat żydowski, przybył z Buzina i Hagi do Warszawy w celu utworzenia tutaj Centralnego Komitetu żydowskiego pomocy ofiarom wojny, nie dąpieli celu wskutek niemożności dojdęcia do porozumienia pomiędzy różnymi partiami żydowskimi co do podziału honoru mandatów członków komitetu. Delegaci wyjechali wczoraj do Łodzi i Częstochowy dla utworzenia tam lokalnych komitetów centralnych.

ŁÓDŹ.

Kronika Łódzka.

Rada szkolna okręgu łódzkiego.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło wybory członków rady szkolnej okręgowej okręgu łódzkiego (powiat). Członkami tymi są: pp. Stanisław Bilski, Stefan Chęciński, pastor Karol Serini (Zgierz), ks. Jan Kaczyński (Lipki), Władysław Kwiatkowski (Modlica), Władysław Makarczyk (Przátów), ks. Walenty Melezyński, Izidor Szwarzman, dr. Antoni Tomaszewski (Łódź), Antoni Marusz (Antoniew), z urzędu do rady należą lekarz powiatowy dr. Kulchowski i inspektor szkolny okręgowy. Zastępcami są: pp. Bronisław Gajewicz (Pabjanice), obywatel ziemski Horodyski (Wiskitno), Mieczysław Herzig (Łódź), Edward Skarbek (Bratoszewice) i Roman Szutek (Buczek).

Pierwsze posiedzenie rady szkolnej odbędzie się dnia 18-go marca o godz. 11 po południu w sali inspekcji szkolnej ul. Południowa № 4. Na porządku dziennym, między innymi, znajduje się sprawa organizacji dozoru szkolnych.

Z magistratu.

Magistrat zaakceptował regulamin stołowni pracowników zarządu miasta Łodzi. Magistrat zatwierdził również regulamin wydziału statystycznego.

Magistrat zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej, na podstawie której księża nauczyciele religii będą otrzymywać po 180 mk. za godzinę w stosunku rocznym, która to zasada już obowiązuje w bieżącym roku rachunkowym.

Magistrat wyasygnował 1836 mk. dla pozostałej rodziny po zmarłej na chorobę zakaźną przy pełnieniu obowiązków pielęgniarki Jadwidze Wacowskiej.

Walka z gruźlicą wśród dzieci.

W pierwszych dniach grudnia r. z., z inicjatywy sekcji opieki nad dziećmi przy Radzie O. O. utworzono specjalny komitet opieki nad dziećmi gruźlicznymi, który ukonstytuował się w następującym składzie: ks. prałat Tymieniecki, dr. Sterling, ks. kan. Albrecht, dr. Rosiewicz, dr. Maybaum, radni dr. Rozencwajg i Budzyner, dr. Wolfson, dr. Gundlach i dr. Sterling-Okuniewski.

Wyjednano fundusze od władz miejskich, które — pojmując doniosłość zaprojektowanej placówki — wyasygnowały na organizację walki z gruźlicą u dzieci, na rok bież., 250.000 mk.

W urzeczywistnieniu projektu komitet wynajął dom Zylbersztajna przy zbieg ulic Sienkiewicza i Gubernatorskiej, w którym po przeprowadzeniu przeróbek, urządzonym będzie „Dom zdrowia dla gruźliczych dzieci chrześcijan”, obliczony na pomieszczenie 200 dzieci. Także sam zakład urządzony zostanie dla stu dzieci żydowskich.

Dom zdrowia dla dzieci chrześcijan jest obecnie w stadium organizacji i urzędy otwarcie jest projektowane na maj, choć komitet ma nadzieję, iż działwa do zakładu będzie mogła być przyjmowana — prowizorycznie — już wcześniej. Prezydium komitetu stanowią: ks. prałat Tymieniecki jako przewodniczący, dr. Sew. Sterling — zastępca, rejent Chrzczanowski — sekretarz i Em. Kaiserbrecht — skarbnik, na przewodniczących zarządów domów zdrowia zaproszono: chrześcijańskiego p. Tadeusza Karszewskiego i żydowskiego — p. Leona Nowińskiego.

Tak więc miasto nasze wkrótce otrzyma instytucję doniosłej wagi, o którą zabiegał już dawniej higienista nasz dr. Trenkner, przed wyjazdem swym do stolicy.

Ze spraw szkolnych.

Naczelny szkolny inspektor krajowy, p. Stanisław Czaplicki, bawi od kilku dni w Łodzi i dokonuje wizytacji szkół ludowych.

Wkrótce ma być mianowany drugi pomocnik inspektora szkolnego m. Łodzi.

Z P. M. Szk.

Zjazd koła okręgowego P. M. S. odbędzie się jutro o godz. 2 i pół po poł. w Domu Ludowym, Przejazd 34.

Mianowanie.

Dotychczasowy sekretarz przy Król. polskim sądzie okręgowym łódzkim, p. Walenty Frankowski, został mianowany

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzoza św. Sakramentami, zgasła w 17-iej wiosnie życia dnia 8 lutego 1918

a. p.

LUDMIŁA SZYMANKO

absolwentka polskiej szkoły handlowej p. Waszczyńskiej.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przy ul. Piotrkowskiej 50 odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m., o godz. 2 m. 30 na stary cmentarz katolicki, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

1404—1

MATKA, SIOSTRA I BRAT.

na stanowisko komornika przy tymże sądzie i otworzył swą kancelarię przy ul. Szkolnej Nr. 14.

Ze Stow. artystów i wolontariuszów sztuki pięknych.

Dzisiaj o godz. 8 ej wiecz. zostanie wygłoszony, w lokalu Stow. Piotrkowska 71, 3-ci z rzędu odczyt o odrodzeniu w sztuce.

„Wystawa wiosenna”, której otwarcie nastąpi nieodwołalnie dnia 1 kwietnia r. b., wzbudziła duże zainteresowanie. Dotychczas zapowiedziano już swój udział przeszło 10 artystów malarzy i rzeźbiarzy.

„Wystawa wiosenna” mieścić się będzie w specjalnie urządzonym lokalu (przy ulicy Piotrkowskiej 71, front I-e piętro), i zawierać będzie około 800 dzieł z malarstwa, rzeźby, architektury i sztuki stosowanej.

W pracowni przy Stowarzyszeniu kształcą się w rysunku i malarstwie około 20 tu młodych artystów. Praca trwa od 8-jej do 10-jej wiecz. Głównie studjuje się akt. Kierownictwo pracowni powierzono artyście malarzom panom: Franciszkowi Lubieńskiemu, Adolfowi Bernanowi oraz artyście rzeźb. Jerzemu Lemanowi.

Zapisy na członków, chcących korzystać z pracowni przyjmuje kancelaria Stow. w godzinach pracy.

Czytanka dla dzieci P. M. S.

Czytanka dla dzieci, urządzona przez Polską M. S., odbędzie się dziś o godz. 5 po poł. w Tow. krajoznawczym na temat: „Pragody ziarnka”. Wygłosi ją panna Zdrojevska.

Pokaz ogrodnictwa.

Jutro o godz. 8 po poł. w parku Staszica przy ul. Dzielnej odbędzie się pokaz ogrodnictwa, urządzony staraniem koła związku zawodowego ogrodników. Mówić będzie ogrodnik miejski p. Modrzejewski „O mnożeniu roślin szklarniowych (pokojujących).

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 9 marca, o godz. 4 po poł. no cenach najniższych dla młodzieży „Zbójcy”, dramat w 10 odsłonach F. Szallera. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Romans pana szefa”.

Niedziela, dn. 10 marca, o godz. 8 po poł. po cen. popul. „Wesle” dramat w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Romans pana szefa”, komedia w 4-ach aktach Henryka Nathansena.

Koncerty L. O. S.

Nad wyraz interesujący zapowiada się program jutrzejszego koncertu popularniowego pod dyr. Br. Szulca, a mianowicie: orkiestra wylona uverture fantastyczna „Bajka” Moniuszki i preludjum „Potop” Saint-Saënsa. Literat lwowski p. Bykowski wygłosi ciekawą prelekcję p. t. „Piękno w muzyce”, a p. Sterling wykona koncert es-dur Chopina na fortepianie. Koncert ten niezawodnie cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

W poniedziałek o godz. 8-iej wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się XVII koncert symfoniczny pod batutą znakomitego dyrygenta Zdzisława Brzuchacza. W koncercie tym przyjmują udział: znany skrzypek G. Kulenkampff-Post i słynna harfistka włoska Lotaria Bologna. Program zapowiada Symfonię Kelnkowską, Fantazję skłócką Bruch’a i Fantazję Saint-Saënsa, którą wykona solo na harfie Lotaria Bologna. Bilety wcześniej z rzędu „Czytelnia Nowości” Alf. Straucha, Dzielna 12.

Z gminy żydowskiej.

Dla przeprowadzenia akcji, mającej na celu zaopiekowanie na święta wielkanocne ludności żydowskiej w mace, cukier i inne produkty, utworzony został przez emę żydowską komitet, składający się z pp. Ludwika Hirsberg’a, S. Landego, G. Neumana, S. Samet’a, I. Wecha, S. Hersberg’a, M. Temelhof’a, S. Łęczyckiego, N. Szwarca.

Systematyczna kradzież.

W fabryce Żurkowskiego i Mihała, mieszczącej się w gmachu Siend’a przy ulicy Średniej Nr. 60, od dłuższego już czasu przelatywa rzecz, jak nasi transmissiwe, olwa itp. Pomimo ścisłego nadzoru w przeciągu 8 miesięcy nie zdołano zdezaszkować sprawców systematycznej kradzieży, ani też ustalić sposobu, w jaki kradzieże stały się popełniane. Dopiero przed kilku dniami, stróż domu powyciął kogoś godz. 7 rano w posesji fabrycznej 18-letniego Bronisława Tomaszewskiego, który zachowywał się bardzo podejrzliwie. Aresztowany chłopiec na badaniu przyznał się do kradzieży, której wraz z nim donosił p. Telestor Oren. Kradzieżona rz. czy skradzież od młotniczników złodziei szewc Józef Staw-

szewski, mistrz fabryczny Józef Tomaszewski (ojciec Bronisława), oraz kilku innych paserów, dotychczas niewykrytych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 40.000 mk.

Kradzież manufaktury.

Przy ulicy Południowej 64 ze składu firmy U. Szepsa skradziono materiały manufaktury, wartości przeszło 3.000 mk.

Z Teatru Polskiego.

Romans pana szefa — komedia w 4 aktach H. Nathansena, przedk. za duńskiego.

Wystawiona onegdaj poraz pierwszy w Teatrze Polskim komedia pisarza duńskiego H. Nathansena p. t. „Romans pana szefa” posiada niejedną cenną zaletę. Przedewszystkiem więc, jakkolwiek pomysł jej jest nie nowy, stanowi doskonałą robotę sceniczną, ma w sobie dużo humoru, zarówno pod względem sytuacji, jak i w szeregu dobrych konceptów, posiada kilka sprytnie skarykaturowanych typów, ma akcję zajmującą, oraz dobrze podmalowane tło satyryczne. Wszystko to wystarcza chyba, by komedia zdołała zyskać powodzenie. Tymbardziej, że środowisko, które wykiwa autor, jest nam dobrze znane, a posiada bliźniacze wprost podobieństwo z takim samym środowiskiem w... Danii. Niejedną prawdopodobnie z instytucji naszych, gdyby tak znowa rozewrzeć jej mury, ukazałaby nam taki sam, lub też bardzo podobny obraz, jaki przewinął się przed oczyma widzów premjery ostatniej. Świątek urzędniczy ze wszystkimi narowami „zawodowymi”, z obrazami amblyjki, maleńkimi buntami, podnoszącymi głupestwo powszednie do wyżyn zagadnienia jakiegoś, zakulisowe wywalizacje, plotki, intrygi, miłośki pięknej pracowniczki ze wszystkimi „klasami” urzędniczymi, drogi powstawania „ważnych kwestji” i sposoby ich najłatwiejszego rozwiązywania, kosztem najłatwiejszego i zwykle najmniej winnego. A powodem tego całego piekła, które poruszyło już nawet prasę demokratyczną, stał się taki mały, a jednocześnie bardzo miły liściek mundantki w biurze drugiego departamentu do szefa, liściek zawierający echo tego, co było, w postaci skargi na zmęczenie i zapowiedź tego, co będzie, zabłąka w przypominanie o trzykrotnym uderzeniu w dzwonek. Zreszta liściek taki, prócz pana szefa, otrzymywali już wcześniej i inni urzędnicy, niższych nawet stopni, a różniły się one tylko magicznymi sposobami odwierania dość łatwo otwierającego się szamusa. Zamiast trzech uderzeń w dzwonek, były poprzecznie tylko dwa, czy jedno, a z powodu całej afery, którą z wysokości powagi swej rozstrzyga dyrektor departamentu, będą później cztęry, któremi posługiwać się będzie on sam, ten sprawiedliwy i bezwzględny sędzia, któremu zależało przede wszystkim na zwycięstwie prawdy, zależało tak długo, dopóki i na niego nie podziałal urok pięknych oczu i zalotności niewinnej Muszki. Zatrzymuje w końcu, jak zwykle, sprytny przebiegłość, ośmiesza się tchórzliwa małostka, poniesie śmieszna klęskę nędza i ciemnota, a uszczęśliwi — głupestwo tragiczne w osobie narzeczzonego Muszki, diurnisty Mosegaarda.

Romans pana szefa ustąpi miejsca romansowi pana dyrektora, albo co najmniej trwać będą obok siebie oba one plus jeszcze romanse z dysponentami, asystentami, a nawet starym woźnym. Na wielkie, dobre i czułe serce kobiece nie ma rady na świecie, tymbardziej gdy posiadaczka jero ma jeszcze śliczną twarzyczkę, kokieteryjne oczy i dużo miłego wdzięku.

Rolę mundantki Buszowej zagrała p. Morska, a choć tylko w ostatnim akcie ukazała się na scenie, zarówno wyglądem swym, jak i grą łatwo barzo przekonała publiczność, iż, jako Muszka, naprawdę mogła być powodem rozgardzaju w biurze drugiego departamentu, a jednocześnie swym zalotnym sprytem kobiecym rozgardzaj ten ulagodzić. Charakterysty-

czne postacie urzędników — Thomsora i Brama grali pp. Woskowski i Powołański. Obaj z zadań swych wywiązali się bardzo dobrze. Pan Powołański poraz pierwszy ukazał się w tego rodzaju roli i, przynajmniej trzeba, zagrał ją o wiele lepiej, niż dotychczasowe role amantów. Rolę dyrektora Sundby zagrał z właściwym sobie umiarem, inteligencją i finezją p. Stanisławski. Również dobrze grał p. Frączkowski rolę diurnisty Mosegaarda. Doskonałą sylwetkę posługaczki Szmidtowej stworzyła p. Wierzejska. Poza tem wymienić jeszcze trzeba pp. Trzywdara (bardzo dobry woźny Hansen), Staszewskiego (Elby, szef biura), Orsetti (Hjortówna, asystentka), Pilsarskiego, Tartakowicza i Lawewicza (asystenci). Na pochwałę zasługuje również staranna i dokładna reżyserja p. Frączkowskiego.

M.

Z sądów.

Zakres praw współwłaścicieli.

Poniższa sprawa cywilna ma zasadnicze znaczenie, albowiem rozstrzyga o wartości umów dzierżawczych, zawartych przez jednego ze współwłaścicieli nieruchomości bez zgody pozostałych.

Majer Lukter wystąpił 11 lutego 1912 r. do byłego sądu okręgowego w Piotrkowie z powództwem przeciwko Mindli Szepsowej, rozwiedzionej Gelsten i Janikowi Rosenthalowi, prosząc sąd o unieważnienie kontraktów, zawierających się nieruchomości w Tomaszowie Rawskim położonej, a zawartych pomiędzy pozwanymi przed entem Różyckim. Powództwo swoje uzasadniał Lukter tem, że akty są fikcyjne, a gdyż nawet były faktyczne, to i tak Mindla Szepsowa, jako współwłaścicielka jedynie do trzeciej części wymienionej nieruchomości, nie miała prawa samodzielnie umów takich zawierać.

Pozwani domagali się wówczas oddalenia powództwa i zasądzenia kosztów sądowych, twierdząc, że Janik Rosenthal wziął w dzierżawę od współwłaścicieli Szepsowej nie całą nieruchomość, a jedynie kilka ubikacji i czynsz dzierżawny uiszczał punktualnie.

Był sąd okręgowy w Piotrkowie, po rozprawie w dniu 2 kwietnia 1912 r. przychylił się do motywów skargi powodowej, uznał nakwestjonowane kontrakty za nieszkodzące prawom powoła i zasądził od pozwanych na rzecz Luktera 212 rubli kosztów są. owych.

Od powyższego wyroku odwołali się pozwani do byłej izby sądowej z żądaniem uchylenia de. yzji, oddalenia powództwa i zasądzenia kosztów.

Izba sądowa w dniu 16 marca 1913 roku uwzględniła apelację i zasądza od pierwotnego powoda 812 rb kosztów za prowadzenie sprawy w obydwóch instancjach.

Wskutek skargi kasacyjnej Majera Luktera, senat w Petersburgu ukazał z dnia 26 stycznia 1914 r. uchylit wyrok izby sądowej i zwrócił jej akty, celem ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów. Tymczasem wyrok izby wina.

Na żądanie powódów srokawa skierowana została od 25 października 1917 r. do krol. pol. sądu apelacyjnego w Warszawie.

Pe. za. oznaniu się z aktami, wysłuchaniu obydwóch stron i wywodów ich obrońców, wyrok byłego sądu okręgowego w Piotrkowie z dn. 2 kwietnia 1912 roku zatwierdzono i zasądza od Mindli Szepsowej i Janika Rosenthala na korzyść Majera Luktera 200 mk., 1-tletem kosztów prowadzenia sprawy w drugiej instancji.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

— Król. polski sąd najwyższy, któremu przedłożonych zostało 17 spraw e lichwą żywnościową, postanowił skasować wszystkie wyroki, wydane w sprawach tych przez sądy pokoju, i przekazać je do ponownego rozpatrzenia sądom okręgowym.

— W przeciągu miesiąca lutego gmina żydowska w Warszawie otrzymała z zagranicy około 1½ miljonów marek na wsparcie dla biednych żydów.

— Przy pomocy 57-min podrobionych przekazów niewykryty dotychczas sprawca podjęł na poczet 40.000 mk., które przeznaczone były dla Banku towarzyszących współdzielczych.

Geografia gospodarcza Polski.

Z pomiędzy ekonomistów warszawskich Stanisław Koszusiński jest jednym z tych niewiele, którzy nie należą do klik i koteryj, a dlatego nie są popierani. Koszusiński mimo to wydał już szereg prac o wybitnej wartości, że wspomniemy o „Rozwoju przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim”, o „Rozwoju ekonomicznym Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoletniu”, o „Podręczniku ekonomii politycznej i t. d. Umysł badawczy i śmiały w każdym innym społeczeństwie należałby do filarów nanowidły myśli gospodarczej, u nas zaś musi ustąpić miejsca protegowanym przez „Kola” i „Związki” pseudo-uczone.

Najnowsza „Geografia gospodarcza Polski” historycznej i etnograficznej (Bogactwo i wytwórczość) Stanisława Koszusińskiego bierze za przedmiot warunki przyrodzone i stan społeczny życia gospodarczego na ziemiach które stanowiły dawną Rzeczpospolitą Polską przed pierwszym rozbiorem, oraz na obszarach, gdzie żywił polski posiadacz przewagę liczącą.

W pracy swojej Stanisław Koszusiński daje po raz pierwszy pełny obraz bogactw przyrodzonych, warunków rozwojowych i współczesnego stanu wytwórczości wszystkich wskazanych powyżej ziem. Autor dzieli swoją pracę na dwa działy: Bogactwo i wytwórczość. W dziale pierwszym — bogactwa — jest mowa o powierzchni i granicach ziem polskich i ich podziale administracyjnym z czasów wolnej Rzeczypospolitej i późniejszych, o cechach ziem polskich, które Nalkowski nazwał przejściowymi, gdyż stanowią one w doświadczeniu znaczenie przechodnie terytorium komunikacyjne, łączące Wschód i Zachód Europy tak pod względem geograficznym, kulturalnym, jak i ekonomicznym. Położenie to przejściowe jest pewnym zbyt mało ocenianym balansem politycznym dwóch odrębnych kultur i znaczenie międzynarodowe Polski, jako równowagi dwóch światów i kondensatora dwóch kultur za mało jest uznawane. Gdyby Polska nie straciła swej samodzielności, Rosja byłaby odłączona od wpływów na Europę, przez co nie byłoby obecnej wojny i wielu poprzednich.

Ciekawą jest cyfra polaków, żyjących na kuli ziemskiej, którą autor ocenia na 20 milionów, t. j. na terytoriach polskich mieszkało 24 miliona, a na obczyźnie 4 miliony.

Mówiąc o zaludnieniu, autor wskazuje na zwykły spadek ludności wsi, a przysto ludności miast (w r. 1914—68% wsi — 37% miast), dalej na urodzajność gleby ziem polskich i ich rozmieszczenie, na lasy i ich rodzaje, na drzewa, zboża, okopowiny.

Autor nie kończy dzieła bogactwa zestawieniem suchych faktów, lecz wznosi się wyżej do potrzeb ducha, podnosi piękność kraju ojczystego i znaczenie ekonomiczne turystyki, dla której nieodzownymi są warunki komunikacyjne: na jeden milion mieszkańców jest 800 kilometrów kolei, Królestwo Polskie zatem zajmuje wśród ziem polskich ostatnie miejsce.

W drugim dziale książki zapoznawamy się z charakterystyką ogólną wytwórczości ziem polskich. Pierwsze miejsce pozostawia Koszusiński rolnictwu, charakteryzując je we wszystkich dziedzinach dawnych ziem polskich i obliczając wartość produkcji rolnej Królestwa Polskiego na 600 milionów rubli, a dla wszystkich ziem polskich całego warsztatu rolnego 3 miljarde rubli. Przed wojną ziemie te posiadały lasów 19 milj. hektarów, z czego w samym Królestwie 2,3 milj. Ilość ta w czasie wojny obniżono się zmniejszyła.

Oddzielny rozdział poświęca autor górnictwu na ziemiach polskich, charakteryzując rozwój i stan poszczególnych galezi; wartość roczna całej produkcji oznaczona została na 185 milj. rubli przy 291.488 robotnikach, z czego 85 milj. wypadła na Królestwo Polskie z 63.607 robotnikami. Śląsk Górny zajmuje tu miejsce dominujące: 814 milj. r. produkcji przy 176.183 robotnikach.

O przemysle polskim pisze Koszusiński, jako o temacie najlepiej sobie znanym i najlepiej opracowanym.

Produkcję roczną przemysłu Królestwa oblicza autor na 1 miliard rubli, a liczbę zatrudnionych w nim robotników na 1/2 miliona, we wszystkich zaś ziemiach polskich na 2 1/2 miljarde rubli (bez górnictwa i hutnictwa) i 1.388.000 robotników.

Całość zatem wytwórcza ziem polskich: rolnictwo, górnictwo i przemysł wyraża się w wartości 6 1/2 miljarde rubli rocznie.

Pan Koszusiński robi próbę obliczenia masy ludności narodowej polaków i przychodzi do następujących rezultatów:

9 1/2 miljarde Królestwo Polskie.
4 „ „ Galicja.
13 „ „ Ziemię polskie pod panowaniem niemieckiem.
12 1/2 „ „ Ziemię wschodnie.
razem około 40 miljarde rubli.

Próba ta jest bardzo problematyczna przez wzgląd na dzielnicę o ludności mieszanej i na przemysł, wyrosły staraniem i kapitałami nie polskimi. Z tych względów, o ile zupełnie się zgadzamy na pogląd o siłach i środkach naturalnych bogactw Polski, o tyle wytwórczość polska, jako taka, nie ma wyraźnej linii, jest, nietylko po za granicami tak zwanego Królestwa Polskiego, ale nawet w samym Kró-

stwie ogromnie rozróżniona. Owym przemysł i górnictwo (z wyjątkiem rolnictwa) ma u nas bardzo wiele cech niepolkich i trzeba właściwie je unarodowić przy odpowiedniej polityce gospodarczej samodzielnego Polski.

Tymczasem zaś wytwórczość przechodzi przesilenie. Intensywność rolnictwa powinna się podnieść, a przemysł, rzemiosło i górnictwo muszą sobie wytykać inne cele i inne drogi. Wszystko zależy od przyszłości i warunków politycznych Polski.

Praca Koszusińskiego daje dużo materiału, choć zbyt uogólnia sprawy, wymagające pewnego samodzielnego badania.

To jest jedyna wada książki, dotkającej nietylko jako podręcznik naukowy dla szkół wyższych, ale też jako podstawa naukowa dla dalszych badań.

Edw. Dufinger.

Polski przemysł cynkowy w roku 1917.

W „Industrie Kurier” czytamy: Kopalnie cynku pod Olkuszem, które przez długi czas stały pod wodą, ostatecznie uruchomiono w ubiegłym roku. Rudy cynkowe znajdujące się trzaskowych pokładach wapiennych niedaleko Olkusza były już znane i jeszcze przed wojną dawały materiał polskim hutom cynkowym w Będzinie i w Dąbrowie. Kopalnia cynku w Bolesławiu pod Sosnowcem należąca do „Sosnowickiego tow. górnictwa i hutnictwa” eksploatowała rocznie (przed wojną) około 10.000 ton galmanu i przeszło 2000 galmanu z blendą obwianą. Kopalnia rudy cynkowej „Ulysses” w Thukieście pod Dąbrową, która należała do „Francusko-Rosyjskiego Towarzystwa” i obecnie znajduje się pod zarządem przymusowym, eksploatowała przeciętnie rocznie przed wojną 40.000 ton galmanu i 18.000 ton galmanu połączonych z blendą obwianą. Jeżeli chce się uczynić porównanie z górnolaskimi kopalniami cynku to należy zauważyć, że górnolaskie przed wojną rocznie eksploatowały około 110.000 ton galmanu i 400.000 blendy cynkowej. Ilość robotników pracujących przed wojną w polskich kopalniach cynku wynosiła 1500.

Kopalnie cynku w Polsce po ich uruchomieniu w roku 1917 połączono linią kolejową o długości dwóch mil z dworcem kolejowym w Bukowni. Stąd rudę cynkową transportuje się do Dąbrowy. W Dąbrowie i pod Dąbrową w znajdujących się hutach cynkowych, a mianowicie w hucie „Paulinen” pod Zagórzem (huta należy do „Sosnowickiego tow. górnictwa i hutnictwa”), w hucie „Konstantin” (poprzednio własność francusko-rosyjskiego tow.) i hucie „Będzińska” pod Będzinem należąca przedtem do „Société Miniere” w Dąbrowie, przetapia się rudy w cynk. Liczba robotników, która przed wojną w hucie „Paulinen” wynosiła 450, w hucie „Konstantin” 200 i w hucie „Będzińskiej” przeszło 200 zmniejszyła się nieco. Oprócz tego należy jeszcze wspomnieć o walcowni cynku „Tillmann i Oppenheim” w Będzinie; walcownia ta zajmuje około 100 robotników i wyrabia blachy cynkowe. „Sosnowickie tow. górnictwa i hutnictwa” prowadzi jeszcze fabrykę bieli cynkowej. Ogółem przed wojną w Polsce produkowano rocznie 9000 ton tak zw. handlowego cynku. Obecna produkcja jest mniejsza i wielkość jej wdroże do Austrii. Ceny cynku i blachy cynkowej doznały poważnej zwyżki.

Płace minimalne w Rosji.

„Izwestija” z dnia 7 stycznia podają taryfę minimalnych płac miesięcznych, która w dniu 17 stycznia została uchwalona przez centralny zarząd związków zawodowych dla osób pracujących w sklepach z produktami spożywczymi, z odzieżą, obuwiem i t. d. (w rublach):

buchalter	500
przewodniczący rachunków bieżących	400
maszynistka - korespondentka	400
maszynistka - kopia	350
pomocnicy kantarów 1 kategorii	350
„ 2 „	300
dywizant	400
kontroler	350
agent zakupujący 1 kategorii	500
„ 2 „	450
kierownik oddziału rachunków	300
urzędnik kuponowy	300
registrator	300
kuchacz	250
ekspedient	250
statystyk	250
portier	250
majoratowy subiekt	400
subiekt 1 kategorii	350
„ 2 „	300
„ 3 „	250
obcocy	200
rzeźnik	400
parobek rzemieślniczy	250
odpowiedzialny rzemieślnik	350
wycieczny robotnik	250
szewc i kucharz	250
kasjerka	250
posłaniec	250

Taryfa powyższa nabrała mocy prawnej z dniem 14 stycznia.

(e) Z szwedzkiego przemysłu chemicznego. W Szwecji założono towarzystwo akcyjne produkujące farby, miedzy innymi i t. p. w celu uniezależnienia się od dostaw niemieckich przetworów chemicznych.

(e) Import angielskiego węgla w Danii wynosi obecnie 180.000 ton. t. z. 75% Hecl

dostarczanej przez Anglię Danii miesięcznie przed wybuchem wojny.

(e) Handel pomiędzy północną i południową Ameryką przedstawiał się następująco (w milionach dolarów):

Import do Stanów Zjednoczonych	Export do Stanów Zjednoczonych
z:	do:
1914	1917
Argentyna	40,75
Brazylia	62,65
Chili	15,85
Paragwaj	7,54
Urugwaj	5,82
Venezuela	7,47
1917	1917
133,86	18,64
100,88	15,97
98,62	10,70
27,40	4,84
20,75	2,74
11,87	3,47

Udział Stanów Zjednoczonych w całkowitym imporcie wynosi obecnie 30% w stosunku do 15% przed wybuchem wojny, zaś z południowo-amerykańskiego eksportu Stany Zjednoczone importują około 55% w stosunku do 16% przed wojną. Ameryka południowa importuje do Stanów: wełnę, skóry, miedź, saletę, kawę, drzewa farbiarskie i t. d.

(e) Nowy kurs rubla. Rozporządzeniem z dn. 22 lutego l. Nr. 6450, ustanowiło Gubernatorstwo wysokość rubla na 2 kr. 15 halery.

Giełda warszawska.

8 marca.
Dawna waluta słabo i znikomo, natomiast papiery procentowe trzymały się dość mocno przy znacznym pokupie.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	185.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	191,75 192. 192,25
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	170.—
Listy zast. m. Warszawy 8 proc.	176,75 177. 177,50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	16 1,50 162. 162,50
Renta	
Serie ros.	
Korony 64,50.	

GIEŁDY.

Berlin, 8 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placone	žadane
Nowy-York	215,50	216.—
Holandia	162,50	163.—
Dania	162,25	162,75
Szwecja	169,25	169,75
Norwegia	112,50	112,75
Szwajcaria	66,55	66,55
Austro-Węgry	79.—	79,50
Bulgaria	18,85	18,95
Konstantynopol	111.—	112.—
Madryt		

Londyn, 8 marca.

	6 1/2	5 1/2
2 1/2 konsola angielskie	54 1/2	54 1/2
5 renta rosyjska z 1906 r.	43.—	43,25
4 1/2 renta rosyjska z 1906 r.	—	43.—
United States Steel Corporation	95.—	95.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	160,87	161.—
Dyskonto prywatne	8 1/2	8 1/2
Wskazanie	42,50	42,50
Wskazanie Amsterdam	10,575	10,575
Czeki	—	—
Wskazanie Paryż	27,57	27,57
Czeki	27,19	27,19
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2 procenta wojenna	35,50	35,50
1/2	30 1/2	30 1/2
4 1/2	102.—	102.—

Zarynek, 6 marca.

	6 1/2	5 1/2
Wpłaty na Londyn	21,22	21,23
„ „ Paryż	78,10	78.—
„ „ Berlin	56,75	56,60
„ „ Kijów	50.—	50.—
„ „ Wiedeń	57,30	57,30
„ „ Amsterdam	201,50	201,50
„ „ New-York	4,40	4,45
„ „ Petersburg	76.—	76.—
„ „ Sztokholm	142,50	141,50
„ „ Kopenhaga	125.—	125.—

Amsterdam, 8 marca.

	6 1/2	5 1/2
Czeki na Berlin	25,05	25.—
„ „ Londyn	10,51	10,51
„ „ Paryż	28,75	28,80
„ „ Wiedeń	2,40	2,40
„ „ Kopenhaga	58,50	58,50
„ „ Sztokholm	70,90	70,90
„ „ New-York	—	—
„ „ Kopenhaga	48,10	48,75

Paryż, 6 marca.

	6 1/2	5 1/2
5 proc. pożyczka francuska	87,95	87,95
5 proc. renta francuska	87,50	87,50
5 proc. renta rosyjska z r. 1906	41,90	41,90
5 proc. renta rosyjska z r. 1906	—	—
Bank Paryski	938	938
Crédit Lyonnais	108	108
Akcje kanonu szwedzkiego	45,40	45,40
„ „ Brianska	191	191
„ „ Lianozowskie	22,50	22,50
„ „ Bialskie	10,50	10,50
„ „ Lianozowskie	5,50	5,50
„ „ Lianozowskie	21.—	21.—
„ „ Lianozowskie	20,10	20,10
„ „ Lianozowskie	22,40	22,40

Nowy-York, 6 marca.

	6 1/2	5 1/2
Wskazanie na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5,7250	5,7250
„ „ Londyn	4,7250	4,7250
Canadian Pacific	144,50	144,25
Anacosta Copper Mining	62,50	62,62
Brook	85,12	85,12

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
7 III 1918	+4,6°	1/4 zachm.	1,9	+6,5	
8 III 1918	+4,3	—	—	+1,5	
9 III 1918	+3,5	—	—	—	

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda odwilż.

Zapowiedź na sobotę 9-go marca:

Ciepło i zmiennie.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Czwarta klasa 2-gi dzień ciągnięcia.
Główne wygrane padły na następujące numery:

Mk. 1000 Nr. 29918.	
Mk. 500 Nr. 26647.	
Mk. 200 Nr.Nr. 10714 14210 14703 16100	
16426 18618.	
Mk. 125 Nr.Nr. 47 692 1958 3977 3980	
5691 5790 6851 7824 8479 13182 14256 14741	
17064 18042 19885 20107 22584 22977 23198	
26145 26418 28142 28170 29473.	
Po mk. 105 wygrały następujące nr. nr.:	
7 48 94 107 294 302 9 30 80 416 48 56	
85 88 508 15 600 30 24 56 715 14 63 812 74	
26 352.	
1025 54 61 168 35 34 309 44 60 422 36	
44 50 97 504 49 71 84 610 743 852 62 92 900	
60 95.	
2067 45 79 85 145 57 66 353 72 407 24 61	
68 87 552 88 657 766 97 809 24 61 72 73.	
3019 46 52 166 75 245 67 69 802 12 99 418	
19 44 507 27 84 663 744 63 856 900 31 48 60.	
19 98.	
4561 77 95 158 283 805 35 57 63 66 437	
541 658 73 81 97 775 76 816 23 49 60 76 906	
43 53 79.	
5008 22 42 47 69 91 105 97 216 75 346 550	
51 76 99 553 54 62 606 14 788 853 82 79 911	
52.	
9054 57 66 120 43 206 335 417 34 54 77 562	
67 91 741 801 2 38 55 74 968 96.	
7012 71 103 258 311 75 84 414 91 582 88	
670 807 58 67 932 40 64.	
8067 99 126 99 230 61 68 66 465 63 501	
76 627 38 47 703 5 16 26 860 99 928.	
9003 9 27 160 61 207 23 28 63 80 92 310	
18 25 64 72 420 42 524 611 21 35 829 915 83	
47.	
18005 92 191 82 356 16 88 342 51 64 473	
78 594 702 3 25 346 71 87 913.	
11002 82 87 205 21 450 18 635 61 90 95	
289 900 89 46.	
12086 53 104 61 77 281 35 460 531 85 646	
92 727 73 878 88 91 905.	
13067 187 52 82 203 13 21 22 57 416 15	
42 90 506 615 53 727 76 98 817 79 96 958 79	
92.	
14066 111 56 288 96 344 69 459 71 95 634	
59 63 785 897 904 80.	
15124 71 87 238 39 67 63 301 3 42 49 76	
418 50 57 566 697 98 790 813 56 86 903 5 32	
82 88.	
16007 29 110 44 308 67 70 85 95 445 85	
520 81 25 54 56 619 42 57 734 40 62 832 51 54	
72 902 28 41 70 84 87.	
17074 80 107 26 58 245 58 74 87 362 63	
407 86 54 74 79 629 30 60 83 760 64 99 824 44	
926 87 84.	
18089 143 82 200 332 42 69 80 413 25 63	
547 23 98 651 784 821 78.	
12053 84 116 82 37 87 224 312 96 421 26	
45 60 65 80 524 26 644 710 94 898 921 33 69.	
24023 61 74 84 161 209 43 73 76 79 80 361	
417 584 94 696 747 72 813 53 932 65 63 95.	
51084 73 98 113 16 24 39 66 74 229 30 313	
80 98 93 435 49 507 18 608 74 22 808 47 63	
909 51.	
22064 72 82 117 225 53 66 83 324 33 37 55	
98 407 25 52 391 642 65 84 94 739 831 88 99	
912 49 52 58.	
2732 100 7 21 76 247 351 89 94 406 9 22	
60 502 610 37 54 712 29 54 72 93 854 98 96	
90	
34001 12 79 141 88 203 22 41 92 308 4	
48 90 433 55 57 543 71 644 74 75 738 44 61 85	
61 911 64 86.	
25125 268 80 86 315 16 403 81 521 634 4	
720 81 807 64 68.	
26003 18 22 37 38 157 206 49 97 325 48	
539 67 91 631 50 60 712 19 839 62 962 98	
27010 43 83 105 12 22 25 94 224 305 2	
53 424 33 35 37 39 500 7 679 701 6 61 90 82	
916 17 23 73.	
23441 118 28 47 234 78 398 417 552 9	
670 39 705 33 93 815 915 23 46 58 67.	
2788 51 152 89 271 86 337 91 477 566 7	
612 26 75 792 808 33 52 62 99 908 24 98.	

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”

na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Ku uczczeniu pamięci, niedawno zmarłej żony dyrektora naszego, s. p. Kunegundy Hauptmanowej, uczniowie VI klasy II-iej Wyższej Szkoły Realnej 20 marek.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego kolegi szkoły polskiej № 58 s. p. Walerjana Lenka, Cieślakowa 8 mk.

N. N. wygrany zakład 5 mk.

Uczniowie i uczennice III i IV oddziałów szkoły początkowej przy ochronie I-iej (Smugowa № 6) 3 mk. 61 fen. i 9 kop.

K. Wolski i współpracownicy złożyli 20 marek, a mianowicie: K. Wolski 5 mk., L. Wolska 8 mk., Halinka i Januszek 2 mk., A. Olejka 2 mk., W. M. 1 mk., I. Bujakiewicz 2 mk., L. Górnicki 2 mk., A. K. 1 mk., I. Węglewska 50 fen., B. Zalewska 50 fen., W. Gołębzyk 1 mk.

Nauczyciele II-go gimnazjum filologicznego 24 mk. 55 fen.

IV klasa gimnazjum A. Zimowskiego 3 mk. 50 fen.

Janeczka Jankiewiczówna 2 mk.

Karol Arnekter 25 mk.

Zamiast nekrologu ukochanej kuzynki Ludzi Szymanko, Adam Józefowicz 26 marek.

Zebrane w bluzie p. St. Domański-go i S-ki: Pękalski 2 mk., Czarnecka 1 mk., Lisowski 1 mk., Orzechowski 1 mk., Hofman 50 fen., Kałużny 50 fen., Marciński 50 fen., Dobroszek 50 fen.—razem 7 marek.

Nauczycielki i nauczyciele gimnazjum żeńskiego J. Prysewiczówny w Łodzi 80 mk 50 fen., a mianowicie: J. Prysewiczówna 15 mk., ks. Brzeziński 5 mk., Plackowska 5 mk., Wojciechowska 5 mk., Buzówna 5 mk., Rozenmanowa 3 marki, Bartoszewski 5 mk., Lorentz 8 mk., Wyszynski 2 mk., Wisłocka 2 mk., M. Mazurkiewiczówna 2 mk., Rasim 5 mk., H. Mazurkiewiczówna 2 mk., Jasińska 8 mk., Rajpoldówna 2 mk., Kłoz 2 mk 50 fen., Okusko 2 mk., Sznajder 2 mk., Kozioł-

Kiewiczówna 5 mk., Rozenman 3 marki, Krużewiczówna 2 mk.

Na „Uzdrowsko”.

Zamiast wieńca na grób s. p. d-ra Hartmana, Maksowie Szreter 10 mk.

Dla uczczenia pamięci Matyldy Keller, Ch. S. Rutstein z żoną 25 mk.

Zamiast kwiatów z okazji zgonu s. p. Loli Łęczyckiej z p. Pawłem Bekkorem, Maurycyowa Sareter 5 mk.

Na „Gniazdo”.

Sieński 1 mk.

Na ochronę im. matki Horta.

Dla uczczenia pamięci ukochanej nauczycielki Matyldy Keller, Władysławstwo Hirsberg z Kutna 50 mk.

Z okazji zaręczyn p. Róży Bryczkowskiej z p. Jakóbem Gorfeinem — Sela Frenklówna 3 mk.

Na kolonje letnie w tym mieście.

Dla uczczenia pamięci ukochanej nauczycielki Matyldy Keller, Stefania i Jakób Rutsteinowie 50 mk.

Na „Niedole dziecięcy”.

Dla uczczenia pamięci Matyldy Keller, Zofia i Henryk Rutsteinowie 10 mk.

Na Dom sierot.

Dla uczczenia pamięci znanego człowieka b. n. d-ra Szymona Hartmana, Adolfstwo Toruńczykowie 3 mk.

Na szkołę „Przyszłość”

(Brzezińska 4)

Dla uczczenia pamięci s. p. Bronisławy Lesmanówny—siostry i kochanki 80 mk.

Dla najbardziej potrzebujących.

Zamiast kwiatów na grób s. p. Waleriana Lenka—dzieci polskiej szkoły miejskiej № 33 8 mk. 40 fen.

Na trepi dla biednych dzieci.

Z okazji zaręczyn p. Róży Bryczkowskiej z p. Jakóbem Gorfeinem — Róża Warszawska 1 mk.

Na stypendjum im. Maurycyego Praszkego przy Słow. prac. handl. (Al. Kosciuszki 21).

Z okazji zaręczyn p. Anny Szereszewskiej z p. Aleksandrem Brumsem, Aleksandrowstwo Goldflam 10 mk.

Stanisławstwo Braunstein 5 mk.

Na dom sierot (Północna 38).

Dla uczczenia pamięci zmarłego ojca Karola Brünere, Stanisław Brünere 15 mk.

Na łóże tyd. Tow. dobroczynności.

Dla uczczenia pamięci znanego człowieka b. p. d-ra Hartmana, Adolf Konstadt 5 mk.

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

Sprzedż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1496-1

Kierownik technicz. L. Kadison.

Dziś o godz. 7 i pół wiecz.

Pusta karczma

Sztuka ludowa w 4 odsłonach P. Hirszbema.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby zewszpne, skór.

— no i włosów. —

Godz. przyjęć: o 8-9 i od 4-8,

dla pań od 5-6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.

325-10-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz

w niedzielę i święta od 11-2 p.p.

Benedykta Nr. 1.

164-12-1

„ĆMIELÓW”

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalniane, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salaterok, półmisek i t.p.

Specjalność: Serwisy stołowe.

1491-2

Kilkuset silnych robotników

do fabryki, oraz robót dworskich

do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)

za WYSOKIEM WYNAGRODZENIEM poszukiwani.

Blizszych informacji udziela firma

Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, Sienkiewicza 55.

1898-1

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

m. Łodzi, ul. Krótka № 9

1818-5-1

ainiejszem zawiadamia swoich Pp. Członków, iż, aby zapobiedz niezem nieuzasadnionej ciągłej podwyżce cen materiałów budowlanych, postanowił wprowadzić w czyn kooperatywę niżej wymienionych artykułów:

Cement, wapno, cegła, gips, papa, smoła, gwoździe, szuby, blacha, ruszta, piecyki, farby, kreda, pokost, drzewo budowlane, smary, pały, tapety, krany, klucze, chłerek, miotły, szczotki, lampki elektryczne, nafta, kafe, płyty trótarowe.

Do kooperatywy mogą należeć członkowie z wkładami nie mniejszymi od Mk. 50.— (Mk. pięćdziesiąci).

Aby mieć możność zakupu tych artykułów w jak najprędszym czasie, Zarząd oznaczył termin wnoszenia wkładów do kasy naszego Stowarzyszenia do dnia 1-go Kwietnia 1918 r.

Zarząd.

Lekarz-dentysta

Marja Urbach

przyjmuje od 9-1 i od 3-7.

— Średnia № 3.

1402-3-1

Restauracja

z ogrodem spacerowym, domem mieszkalnym pod samym Zgierzem

do wydzierżawienia

od zaraz. Wiadomość w Zgierzu, fabr. Pniowskiego.

1486-3-1

Casino

Tylko jeszcze 3 dni

Największa sensacja sezonu!

Wróg kobiet

podług dzieła

Dorian Gray
Oscara Wilde'a

Dramat w 6 częściach, ilustrujący skutki przesyła w sferach angielskiej arystokracji.

Początek i przedś. o 4.30
ostatn. o 9-ej.

1497-1

Kupię rosyjską lub polską Maszynę do pisania.

dobrego systemu. Oferty „Maszyna dop” do administracji „Godziny”

1488-2-1



Dziś i jutro

Wielkie przedstawienia dla dzieci

Doborowy program.

Początek o godz. 3 po południu.

1499-1

Lekarz-dentysta

H. Sewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10-1 i od 4-7

Piotrkowska 17.

77-1

Zakład sprawozdań

Fr. KLINOWSKI

Piotrkowska 155.

przyjmuje obywateli po cenach

— przystępnych.

Na niebawem droższe towary, a ciele się garnitury, polia, przebrała się surdu-

ty na zakłady tanio i dobrze.

Ogłoszenia drobne.

ATAIAT! i Mebli oibrymi wybór nowych

okazyjnych, stołowe, sypialne, żelony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła, giete. Wobec zastoiu, sprze-

daje po cenach własnych i niżej

Magazyn Mebli Władysława Ro-

miszowskiego, Łódź, Piotrkow-

ska 116, 1 piętro, front W nie-

dziele i święta magazyn otwarty

od 1-6 wiecz. 1459-12-1

Akuszarka Marja Kubicka przy-
jmuje. ul. Piotrkow-
ska № 199, m. 7. 1435-8-1

Akuszarka Drzymała przy-
jmuje. Łódź, Piotrkow-
ska 223 m. 25. 566-2-19

B. B. Meble sprzedaje po cenie
kosztu. (r. 14) № 23.
St. im. 1117-12-1

Na dobrze zaprowad. ony więk-
szy sklep galanterii-
ny, poszuku e 600 mk. na 3 mie-
sące, za dobre wynagrodzenie.
Oferty sub „N. 600” do admin.
„Godziny” 1490-1

Franczki otrzymania korzy-
stne posady. Pierw-
szorzędne Biuro Pedagogiczno-
rekomendacyjne. Łódź, Piotrkow-
ska 109. 1188-6-1

Gaz. ierz i lampy żarowe do
sprzedania ul. Ręgo-
wska nr. 2 m 18 1471-2

Metody ciał wiek z V. K. wysz-
tałcen em poszukuje za-
ęcia w godzinach wieczorowych
Oferty pod „S. B. B.” do admin.
„Godziny” 1474-2-1

N sienie buraw ekendowskich
do sprzedania na pu-
dy i na funii, Piotrkowska 15,
skle o rodniozy. 1840-7-1

Nauczycielki, nauczycieli, fre-
blan i wychowawczyń, boni-
nie emarki, wykwalifikowanych
rządów—agronomów, gosno-
nie polaca Pierwszorzędne Biuro
Pedagogiczne — rekomendacy na
Łódź, Piotrkowska 109. 1489-10

Po zukuja posady w majątku
ziemskim. Jestem
w sile wieku, samotny, znam
także język niemiecki, mogę przy-
jąć zastęstwo rządzący i t. p. ze
skromnym wynagrodzeniem. Of-
erty pod lit. „K. K.” do admin.
„Godziny” 1470-4-1

Skład nasion zaopatrzony w
wielki dobór
św. czących gwarantow nasion. L.
Kołaczowski, Piotrkowska 83.
1113-6-1

Wojaka gospodyn i inteligentna
z chlubnymi świadc-
twami, poszukuje miejsca do po-
dyńczej osoby. Może być na
wyazd, raskawe oferty do adm.
„Godziny” pod „Gospodyn” 1441-2-1

Zaraz do sprzedania dom z za-
jazdem i 17 n. órg ziemi
wiadomość: na miejs u: Zgierz,
ul. Łęczycka № 67, u Fonalew-
czka. 1478-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Pabianicach, na
imię Wołechy Grzelczaka. pa-
tent, pozwalać je jezdzic doroż-
ka i Genchmigung. Znalazca zech-
ce zwrócić dokumenty do admin.
„Godziny” w Pabianicach. 1481-1

Zaginął legitymacja chlebowa
na imię Jacoba Ro-
senszka, na 4 osoby. 1414-1

Zaginął dowód № 23 list. 09088,
z 9.8.1. Oddz 1 Łódz-
skiego Warsz. Akc. Tow. Polycz-
kowego, Zachodnia nr. 31.
1424-3-1